

Przedwzrostek

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena
egzemplarza
10
groszy

Nr. 160

Wydanie Ł

Rek 67

Piątek, dnia 16 lipca 1937

Ciemne chmury strajkowe na horyzoncie robotniczej Łodzi

Gdy złoto płynie do kieszeni fabrykantów...

robotnik polski z trwogą patrzy w niepewne jutro

Łódź, 14 lipca.

Nad Łodzią zaciążyła atmosfera strajkowa. Jednych ona przytłacza i zwiastuje chwile ciężkie i niepewne jutro, dla drugich jest konieczna do życia. W kantarach fabrycznych, w dyrektorских gabinetach, „przemysłowiec” w brudnym wyświechtanym chaluście z jarmułką na głowie, dystygnowany dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa, przeprowadzają gorączkowo kalkulację: ile ja zarobię na strajku, jak długo powinien trwać strajk, abym mógł opróżnić swoje magazyny od czterech lat leżącego ramszu. I zacierają ręce. Jeszcze bowiem nie ma strajku, jeszcze nie jest znany dokładnie termin jego rozpoczęcia, a już wzmożł się ruch. Towary, które wczoraj miały iść do szarpiarni celem dalszej przeróbki, sprzedaje się po cenach normalnych. Pieniądże płyną do kasy.

— Oj, żeby tak jak najdłużej trwała psychoza strajkowa i potem jeszcze strajk — wzdycha rozgorączkowany od emocji fabrykant — a składy będą czyste i czysty interes.

A tymczasem w fabrykach przy warsztatach i maszynach coraz częściej pada pytanie: Co będzie z podwyżką płac? Jak długo będą nas trzymać w niepewności?

Dwa światy

Tam chodzi o pieniądze, tu o życie, tam radość i zacieranie rąk, tu troska o swój i swych najbliższych los i przyszłość. I myśli tych dwóch światów, zachłannego chciwego złotokapitalisty-przemysłowca, zagarniającego zakrzywioną, brudną łapą zyski do kieszeni, i zbiedzonego wyzyskiwanego, ludzkiego się nadzieją otrzymania kilku groszy podwyżki robotnika polskiego, krążą koło sprawy strajku.

W fabrykach panuje psychoza strajkowa. W dniu 30 maja, kiedy związki klasowe wypowiadały umowę z żądaniem podwyżki płac rzuciły groźbę, że swe żądania poprą strajkiem. Potem dwa tygodnie minęły zanim skonkretyzowały swe postulaty. Znowu minęły dwa tygodnie zanim zebrała się pierwsza konferencja i nic. Potem druga konferencja i znowu nic. Robotnik jest na łasce fabrykanta, który może go każdej chwili wyrzucić na bruk, ponieważ nie obowiązuje go żadna umowa i żyje pod groźbą strajku i ciągłej niepewności, co będzie jutro. Ta niepewność i oczekiwanie, brak pozytywnych rezultatów konferencji, które, ma się wrażenie, po to są zwoływane, aby opóźnić likwidację zatargu i przedłużyć stan niepewności, wytwarzają w masach robotniczych stan zdenerwowania i podniecenia. W takiej atmosferze żyje i pracuje robotnik.

W fabryce

W fabrykach zwołuje się teraz wiece i zebrania. Delegaci poszczególnych związków wykładają robotnikom, że strajk musi być, bo przemysłowcy nie dadzą podwyżki. Często pada wtedy



Strajk najdotkliwiej odbija się na życiu rodziny robotniczej. To też kobiety, żony polskich robotników, z głęboką troską śledzą rozwój zatargu z żydowskimi fabrykantami...

pytanie: — „Kiedy będzie ten strajk?” Na to nie może dać odpowiedzi najbardziej nawet wymowny delegat. A to pytanie powtarzają robotnicy coraz częściej. Mieliśmy możliwość przekonać się o tym w swych wędrowkach po fabrykach i z rozmów z robotnikami i włókniarzami.

Robotnik nie powinien się kłaniać żydowskim kapitalistom...

W jednej z mocno czerwonej fabryk, w której zdarzyło się, że nawet zebrania urządzano po dwa razy na dzień, jeden z mówców szeroko uzasadniał konieczność podjęcia strajku: — I będziemy strajkować miesiąc dwa trzy — dowodził — aż zmusimy kapitalistów do dania nam podwyżki. Robotnicy słuchali wywodów mówcy, a gdy skończył jeden ze słuchaczy zabrał głos. — Zgoda, jesteście pokrzywdzeni, kapitaliści tuczają się naszą krwią, bogacą na naszym wyzysku.

Musimy walczyć o nasze prawa i nasz byt. Jak będzie strajk będziemy strajkować. Tylko, gdy robotnik polski zażąda tego co mu się słusznie należy, to w ciągu dwudziestu czterech godzin powinny być spełnione jego żądania. Robotnik nie powinien się kłaniać żydowskim kapitalistom i prosić ich i konferować z nimi. Myśmy powinni zdecydować a nie kapitał żydowski. — To mocne wystąpienie spotkało się z oklaskami zebranych.



Strajku jeszcze nie ma... Robotnicy i robotnice, jak zwykle rano, dążą do fabryk. Jednak daje się wyczuwać już nastroj przedstrajkowy. Policjant zajął miejsce obok wejścia do fabryki. Jeszcze przed kilku dniami nie było go tutaj...

Ataki żydo - socjal - Komuny na „Pracę Polską”

Walka o podwyżkę płac przeradza się powoli w walkę z narodową „Pracą Polską”. Na zebraniach fabrycznych delegaci Zw. Klasowego, często całe swe przemówienia poświęcają atakom na „Pracę Polską” i na jej członków. Tylko coraz częstsze są wypadki, że robotnicy rzucają przedstawicielowi czerwonych związków pytania: „Dlaczego z „Pracą Polską” nie chcą rozmawiać żydowscy przemysłowcy? Dlaczego wy socjaliści, którzy powiadacie, że walczyście z kapitalistami, cieszyście się u nich takimi względami, że z nikim nie chcą rozmawiać, tylko z wami?” W taki sposób zainteresowany najczęściej nie znajduje odpowiedzi. Jedną z metod walki socjalistów z narodowcami to kłamstwo i dywersja. W jednej z większych fabryk rozpuścili plotkę, że narodowcy mają zamiar urządzić jednogodzinny strajk protestacyjny przeciwko podwyżce stawek i strajkowi powszechnemu. Jeszcze dalej poszli w kłamstwach komuniści. Ci znowu głosili, że strajku nie będzie, ponieważ w razie jego ogłoszenia narodowcy wyjdą na ulice i będzie rewolucja. Cel tej dywersanckiej roboty jest prze-



Grupa robotników dyskutuje o negatywnym wyniku konferencji z fabrykantami.

rzysty. Wywołać wśród robotników jak największe zamieszanie, skłócić między sobą, wywołać stan, w którym nie będzie wiadział czego się trzymać i czego się spodziewać. Jest to oczywiście woda na podwójny młyn, bo i przemysłowcy na tym skorzystają i wysłannicy stalinowskiego czerwonego Kremla będą mogli przeprowadzić swe plany. Na szczęście robotnicy doskonale się orientują i na tego rodzaju kłamstwa nie dają się brać.

Dwie międzynarodówki podały sobie ręce

Konferencja, odbyta w dniu 13 bm. nie dała, jak wiadomo rezultatu. Gdyśmy zapytali robotników co o tym myślą, otrzymaliśmy taką odpowiedź: — „To już jest oszustwo, to zakrawa na zdradę. Nie spodziewaliśmy się od klasowców dużo, ale to już jest handel naszą skórą te targi na ciągłych konferencjach bez rezultatu, są targami o interes przemysłowców. Nad nami trzymają w jednym ręku bat strajku, a w drugim ochlap w postaci 20 pet podwyżki i kłamstwo o czterdzie-

godzinnym tygodniu pracy. A w rezultacie zarabia żydowski fabrykant".

Atmosfera niepewności, granie na cierpliwości robotników, miazg 40-godzinny tygodnia pracy, konferencje bez wyników, straszenie narodowcami i walka z nimi, to już sabotowanie robotników, ohydny nieludzki sabotaż

socjal-kapitalistyczny. A przepelnione magazyny żydowskich fabrykantów opróżniają się ze zbutwiałego starego materiału. Złoto płynie do kieszeni przemysłowców, robotnik z trwożą patrzy w niepewne jutro. Między narodówka kapitalistyczna i socjalistyczna podały sobie ręce.

Z hiszpańskiej wojny domowej

Kolo Madrytu po dziewięciu dniach zaciętych bojów — spokojniej

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi z Avila: Dzień wczorajszy był pierwszym dniem względnego spokoju po 9-dniowej walce na froncie madryckim. Wojska rządowe zaprzętały gwałtownego natarcia, ograniczając się do wypadów w różnych punktach, oraz do umocnienia swych stanowisk. Z drugiej strony powstańcy przygotowują swe bazy, zajmując bez oporu część rowów strzeleckich przeciwnika pomiędzy Quijorna i Brunete.

Dowództwo powstańcze sądzi, że na tym odcinku jest bardzo mało wojsk rządowych. Przypuszczenie to potwierdza łatwość, z jaką odbywa się zaopatrywanie i luzowanie oddziałów. Szosy wodące z Val de Morillo przez Villa Nueva della Canada de Brunete oraz z San Martin de Val de Iglesias do Madrytu są stale bombardowane przez lotnictwo powstańcze. Czolgi i artyleria rządowa nie przejawiały wczoraj większej aktywności. Czynne było jedynie lotnictwo rządowe, lecz w tej dziedzinie powstańcy mają stanowczą przewagę.

Z kroniki politycznej

Paryż. (PAT). Minister finansów Bonnet przyjął holenderskiego premiera Colijna.

Waszyngton (PAT) Zmarł na skutek ataku sercowego senator Józef Robinson, przewodca demokratycznej większości w senacie.

W Waziristanie

Londyn. (PAT). Z Simla donoszą, że w Waziristanie patrol wojsk angielsko-indyjskich został zaskoczony w nocy, ostrzelany i obrzucony granatami; 6 żołnierzy indyjskich jest zabitych, 10 rannych, również jeden żołnierz angielski jest ranny. Przewodca powstańców fakir Ipi nadal przebywa w niedostępnej okolicy górskiej w pobliżu granicy Afganistanu.

VII Targi Kalwaryjskie

Wadowice (PAT). W związku z otwarciem VII Targów Kalwaryjskich prezes Rady Ministrów gen. Składkowski wyasygnował na ręce wojewody krakowskiego 12.000 zł na popieranie przemysłu ludowego na terenie powiatu wadowickiego. Pieniądze te zostaną zużyte przede wszystkim na uruchomienie kredytu bezprocentowego lub niskoprocentowego dla chałupniczego przemysłu stolarskiego i ludowego, celem uniezależnienia go od wyzysku przy opłacaniu wysokich procentów od zaciągniętych pożyczek.

Organ plk. de la Rocque

Paryż. (PAT). „Le Petit Journal” ukazał się dziś po raz pierwszy jako organ plk. de la Rocque'a.

Przewodniczący Franc. Partii Spół. zamieszcza artykuł programowy, w którym stwierdza, że dziennik będzie działał na rzecz pojednania narodowego i zwalczał panującą w społeczeństwie francuskim nienawiść.

Moskwa—San Francisco

San Francisco (PAT). O godz. 7:25 samolot „Ant-25” znajdował się nad Oregonem o 408 km na północ od San Francisco.

Ponieważ odległość między Moskwą i San Francisco wynosi około 9.960 km zostanie prawdopodobnie pobity światowy rekord przebytej odległości, który należy do lotnika Rossi i wynosi 9080 kilometrów.

Zmiazdżony w hucie

Katowice. (AJS) W hucie „Pokój” w Nowym Bytomiu w czasie podnoszenia przez dźwig konstrukcyjny bloku żelaza wagi 1.500 kg, zerwał się nagle łańcuch dźwiga i straszliwy ciężar ten runął na ziemię, rozgniatając na miążgę znajdującego się tam robotnika, Huberta Piwonია z Kochłowic. Śmierć oczywiście nastąpiła na miejscu.

W hucie „Florian” w Świętochłowicach zatrudniony w oddziale stalowni, 45-letni Stanisław Słószarek z Świętochłowic stracił w pewnym momencie przytomność i runął na ziemię a wszelka pomoc okazała się bezskuteczna. Zawieszony lekarz stwierdził tylko zgon, nie mógł jednak ustalić przyczyny śmierci, którą był przypuszczalnie udar serca

Londyn (PAT). Minister wojny Duff Cooper oświadczył w Izbie Gmin, że brytyjski statek, który chciał zawinąć do Santander, został zatrzymany.

Sytuacja w państwie zbrodni

Stalin nie będzie na razie prowadził rozgrywki z „górami”, ponieważ ma w tej chwili do czynienia z „dółami”

Ryga. (Tel. wł.). Wybory, które się będą odbywały w ZSRR do miejscowych i rejonowych Sowietów, a również i do nowej instytucji, tj. do Najwyższej Rady, będą wyznaczone na październik rb.

W najbliższym czasie nie należy się spodziewać jakichś sensacyjnych aresztowań, bowiem „czystka” odbywa

się obecnie raczej w środowiskach mniejszych szkodników, niższych i średnich urzędników wojskowych. Chodzi przy tym o zupełnie nieszkodliwienie „dółów” zarówno lewej jak i prawej opozycji. Wobec prześladowań ze strony Stalina oba odtamy opozycyjne zmieniły całkowicie taktykę nie ujawniając się.

Ostatnia próba ratunku...

Rząd angielski wysunął kompromisowy projekt uratowania Komitetu Nieinterwencji

Londyn. (Tel. wł.). W tych dniach odbyła się narada w Foreign Office z ambasadorami Niemiec, Włoch, Francji i Sowietów. Minister Eden zapoznał dyplomatów ze wszystkimi szczegółami angielskiego projektu kompromisu w sprawie kryzysu, wywołanego w Komitecie Nieinterwencji. Przedstawicielom 26 państw, biorących udział w Komitecie Nieinterwencji, wręczony będzie projekt angielski z prośbą o przekazanie go swym rządom. Według prasy francuskiej, projekt kompromisowy min. Edena zawiera

następujące punkty:
1) Rząd francuski wyrazi gotowość zastąpienia patrołowania wybrzeży hiszpańskich przez okręty wojenne ścisłą kontrolą w portach hiszpańskich.
2) Rząd angielski zgodzi się na odsunięcie na pewien czas dyskusji w sprawie wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii.
3) Rządy włoski i niemiecki zgodzą się na odroczenie dyskusji w sprawie przyznania gen. Franco prawa strony wojującej.

Z kroniki terroru w Sowietach

61 wyroków śmierci w m. Swobodnym na Dalekim Wschodzie

Moskwa. (PAT). Na wyjazdowej sesji kolegium wojskowego najwyższego sądu ZSRR w mieście Swobodnym na Dalekim Wschodzie rozpatrywana była sprawa 61 członków — wedle oficjalnej terminologii — „trockistowsko-japońsko-niemieckiej organizacji terrorystyczno-spiegowsko-dywersyjnej”, działającej na kolejach Dalekiego Wschodu. Jak głosi akt oskarżenia, członkowie tej organizacji „informowali systematycznie obcy wywiad, przygotowywali akcje terrorystyczne przeciwko przedstawicielom

władz sowieckich, organizowali katastrofy kolejowe z ofiarami ludzkimi i prowadzili akcję dywersyjną celem osłabienia siły obronnej Związku Sowieckiego oraz celem okazania bezpośredniej pomocy jednemu z państw obcych w razie wojny z Sowietami, a mianowicie przez niszczenie linii kolejowych, wzniesienie pożarów i zatrucie wód”.
Wszystkich 61 członków tej organizacji skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok już wykonano.

Zru'nował Francję, ale ma zaufanie...

Znamienne uchwały socjalistów francuskich

Marsylia. (PAT) Na ostatnim posiedzeniu kongresu socjalistycznego poddano pod głosowanie cały szereg wniosków.

4.539 głosami przeciwko 1.982 powstrzymujących się udzielono rządowi Bluma absolutorium za okres jego urzędowania. Kongres uchwalił następnie pozostanie ministrów socjalistycznych w gabinecie Chautempsa 3.484 gł. przeciw 1.866 przy 43 wstrzymujących się. W związku z zasadniczą linią polityczną stronnictwa wnio-

sek Bluma i Paul Faure'a otrzymał 2.949 głosów, wniosek Bracke'a 1.545, wniosek Marceau Pivert 894 głosów.
Po głosowaniu wyłoniono stałą komisję administracyjną stronnictwa w której 18 mandatów przyznano reprezentantom kierunku Bluma, 9 Bracke'a a 6 Marceau Pivert. Bluma zatwierdzono w funkcjach naczelnego redaktora organu prasowego stronnictwa. O godz. 3.30 czwarty kongres socjalistyczny został zamknięty.

Zatarg chińsko-japoński

Podobno są jeszcze widoki na uniknięcie wojny

Tokio. (PAT). Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Japonii nie zależy na interwencji mocarstw w związku z zajściami w Chinach północnych, a nawet nie możnaby przesądzać, czy Japonia przychylnie przyjąłaby ich pośrednictwo nie wiedząc z góry, na jakich podstawach będzie ono oparte i w jakiej formie będzie przeprowadzone. Rząd japoński określi swe stanowisko dopiero w razie otrzymania propozycji pośrednictwa, których dotychczas żadne mocarstwo nie złożyło.

W kołach poinformowanych oświadcza, że dyplomacja japońska gorąco pragnie kompromisu z Nankinem. Przedstawiciel ministerstwa spraw zagranicznych potwierdził wiadomości o rokowaniach, prowadzonych przez Japonię z rządem nankińskim.

Pekin. (PAT). Sytuacja doznała wczoraj z rana pewnego odprężenia. Większość wojsk japońskich wycofała się z m. Wang-Ping do Feng-Tai zmniejszając w ten sposób okazję do nowych starć.

Japończycy usiłują opanować kolej Pekin — Mukden i obsadzili kilkanaście stacyj swoimi urzędnikami, przybyłymi z Mandżurii. Wojska ja-



PIĘĆ PROWINCJI północnych Chin (zakreskowane).

pońskie skoszarowano w szkołach w m. Feng-Tai. Lotnictwo japońskie obserwuje ruchy wojsk centralnego rządu chińskiego. Ponadto Japończycy poczynili poważne przygotowania wojskowe we wschodniej części prowincji Czahar.

Jeśli chodzi o władze lokalne w Chinach północnych, to część wypowiedzi się za przyjęciem układu z Japonią, część zaś domaga się stawiania oporu z pomocą rządu centralnego.

Agencji Domei donoszą z Nankinu, że wystartowało stamtąd w kierunku północnym kilka eskadr lotniczych.

Tokio. (PAT). Władze japońskie czynią gorączkowe przygotowania do „wojny propagandowej” celem zmobilizowania opinii publicznej wobec zajść w Chinach północnych. Personalne prasowe biuro ministerstwa wojny zostało potrójony i pracuje bez przerwy. Pułkownik Hata, szef tego biura, oświadczył, że cała jego ekipa postawiona została na nogi, celem zwalczania — przez szybkość udzielanych informacji — osławionej propagandy chińskiej.

W akcji tej odgrywa rolę nowa stacja nadawcza w Tokio, najsilniejsza na Dalekim Wschodzie (150 kilowatów). Rząd wydał polecenie swym zagranicznym reprezentantom informowania rządów, przy których są akredytowani, o prawdziwym przebiegu wypadków w Chinach północnych.

Londyn. (Tel. wł.). Według doniesień prasy angielskiej, przedstawiciele 29 armii chińskiej przedłożyli japońskim władzom następujące propozycje:

1) Na przyszłość żadne wojska chińskie nie będą stacjonowane w Lin-Kou-Czau i Lung-Wang-Mau, a porządek utrzymywany będzie przez specjalnych urzędników bezpieczeństwa, powołanych w tym celu.

2) Chiny zgadzają się na formalne przeprowadzenie ze strony 29 armii ukaranie winnych za ostatnie zajścia, na udzielenie zapewnień, że zajścia te się nie powtórzą i na rozwiązanie organizacji przeciwjapońskiej.

Zdawałoby się, że ta oferta powinna zadowolić Japonię. Zdaniem jednak prasy angielskiej, żądania Japonii idą jeszcze dalej.

Irak przeciw podziałowi Palestyny

Jerozolima. (PAT). Irak podejmuje wielką akcję przeciwko projektowi podziału Palestyny i wystąpił ma zarówno w Genewie jak bezpośrednio na rzecz maksymalnych postulatów arabskich. Premier Iraku oświadczył, że projekt podziału Palestyny wywołał wielkie oburzenie w całym świecie muzułmańskim.

Wybitny członek Najwyższej Rady Arabskiej Abdul Nadi wystartował samolotem z Jerozolimy do Bagdadu, gdzie po rozmowie z ministrami Iraku ma ustalić wytyczne dalszej taktyki, po czym uda się do Genewy, dokąd przybędzie również wielki mufti Jerozolimy.

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”!

Co piszą inni

Doboszyński nadal w więzieniu

Przed niedawnym czasem pisaliśmy o tym, że do Sądu Okręgowego w Krakowie wpłynęło pismo obrońców inż. Adama Doboszyńskiego o zwolnienie z aresztu do czasu rozprawy. Jak obecnie donoszą, sąd podanie załatwił odmownie, wobec czego Doboszyński pozostaje nadal w więzieniu.

20 bm. sesja sejmowa

W kołach parlamentarnych utrzymują, że nadzwyczajna sesja sejmowa poświęcona zagadnieniom śląskim zwołana zostanie na dzień 20 lipca. Na porządku dziennym znajdują się przede wszystkim ustawy związane z wygaśnięciem konwencji genewskiej. Jest tych ustaw ogółem pięć, m. in. ustawa rozciągająca postanowienia ustawy o reformie rolnej na teren Górnego Śląska. Ustawy te będą oczywiście wymagały zatwierdzenia przez Sejm Śląski.

Na tej sesji rozpatrywaną ma być również sprawa pełnomocnictw dla rządu w związku z zatargiem wawelskim.

Memento

P. Mackiewicz (Cat) zamieszcza w „Słowie” wileńskim obszerny artykuł o werdykcie ławy przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego. Podkreśla w nim jedność przysięgłych.

„O tę jedność właśnie chodzi — pisze „Słowo”. — Bo przecież na ławie przysięgłych siedzieli nie rewizjoniści, nie udziałowcy w pogromach, nie analfabeci. Siedzieli emeryci, byli urzędnicy, siedział były sędzia. Nie można im odmawiać kompletnej znajomości, ani pojęcia o tym co jest państwo. Jeżeli wydali ten wyrok, to myśleli, że demonstracja Doboszyńskiego była pożyteczna, była aktem obrony koniecznej, myśleli tak, jak premier Składkowski, który oświadczył, że w tym czasie byli wójtowie w Polsce ulegający terrorowi bolszewickiemu.

„I jeśli... ze względu na praworządność wyrokowanie sądów przysięgłych w sprawach politycznych jest niemożliwe, bo stwarza dwuwładzę, bo stwarza jak gdyby mały sejmik, to zgódźmy się teraz, że ten mały sejmik krakowski jednogłośnie wypowiedział groźne memento.”

P. Mackiewicz jest, jak wiadomo „sanacynym” konserwatystą.

Nowa książka Gide'a

Znany pisarz francuski André Gide napisał po powrocie z Rosji Sowieckiej książkę, która znalazła wielki odzew w świecie, a nosiła tytuł: „Po powrocie z Z. S. R. R.” W książce tej autor rozczarował się całkowicie do ustroju i stosunków sowieckich. Obecnie wyszła druga część spostrzeżeń Gide'a w nowej książce pt. „Retusze”. W książce tej autor w dalszym ciągu krytykuje rządy bolszewickie, zarzucając m. i. Sowietom, że zwracali światu głowę, przedstawiając położenie robotników w Sowietach jako godne zazdrości, a komunistom francuskim zarzuca, że świadomie oklamywali robotników francuskich. Robotnicy w Sowietach są białymi niewolnikami. Jedynymi uprzywilejowanymi kastami obywateli sowieckich są wysocy urzędnicy państwowi i denuncjanci.

Uwagi Gide'a, który sam się swego czasu entuzjasmował Rosją Sowiecką,

a później tak się do niej rozczarował, są najlepszą oceną „raju sowieckiego”.

Kto będzie prezydentem Palestyny?

Sprawa niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie jest daleko je-

szcze w polu, a już się snuje najrozmaitsze plany na przyszłość. Jak donosi „Daily Herald”, pierwszym prezydentem żydowskiej republiki w Palestynie ma być prezes wszechświatowej organizacji syjonistycznej dr Chaim Weizmann.

Czarne chorągwie

Jak donosi prasa żydowska, w niedzielę odbyć się mają w Warszawie demonstracje Żydów, którzy przemarszerują w pochodach z czarnymi chorągwiami przez miasto na znak protestu przeciwko podziałowi Palestyny.

Pierwszy w Kaliszu targ bez Żydów

Linia podziału na rynku Dekerta — Żydzi mają zamiar interweniować w ministerstwie

Kalisz, 14. 7. — Jak donosiliśmy, przed kilkoma dniami zorganizowani straganiarze-chrześcijanie za inicjatywą Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego podzieleni w nocy, poprzedzającej dzień targowy, rynek Dekerta białą linią i zajęli prawą stronę tego rynku nie dopuszczając poza tę linię straganiarzy Żydów. Fakt ten był żywo komentowany w Kaliszu i wszyscy oczekiwali następnego dnia targowego, tj. wtorku 13 bm., aby dowiedzieć się, jak sprawa ta rozwine się dalej.

W poniedziałek wieczorem rozeszła się w mieście wiadomość, że Żydzi zamierzają już o północy zająć stronę polską. Wobec tego już o godzinie 11 wieczorem w poniedziałek 12 bm. straganiarze Polacy wypełnili całkowicie polską połowę rynku i przy rozstawionych straganach pozostawili na całą noc czuwające strażę. Wychodzących wieczorem z zebrania straganiarzy Żydów, którzy usiłowali gromadzić się w celu wywołania awantury, rozproszyła policja przy pomocy argumentów, przekonywujących dostatecznie.



Straż porządkowa S. N., czuwająca nad przestrzeganiem granicy „polsko-żydowskiej” na rynku Dekerta.

Rano rynek przedstawiał dziwny widok. Obszerny plac, podzielony białą linią na połowę, z jednej strony był pokryty masą polskich straganów, z drugiej strony świecił pustkami. Żydzi pogniwiali się na Polaków i poszli na swoje podwórka, a właściwie wylegli gromadnie na rynek, ale bez straganów i bez towaru. Nie podobna jest opisać min i rozmów żydowskich, najtrafniej można porównać gromady Żydów do mrowiska z wetkniętym w środek kijem. Tym kijem była symboliczna już dzisiaj linia-granica. Oczywiście, że nieobecność Żydów wyszła na korzyść kupców polskich, których stragany były formalnie oblegane przez publiczność, która żywo i nadzwyczaj przychylnie komentowała ostatnie wydarzenia.

Trzynasty lipiec jest naprawdę dniem fatalnym dla Żydów. Pomijając już straty materialne, stracili oni tego dnia swoje mocne stanowisko w Kaliszu, ulegli zorganizowanej sile polskiej.



Stragany chrześcijańskie podczas pamiętnego targu w Kaliszu były formalnie oblegane przez kupujących.

Akcja bojkotowa poszła nawet dalej, bo w hali targowej, skąd chwilowo trudno jest Żydów usunąć, kupujących Polaków Żydzi prawie nie mieli, gdyż przed sklepami wystawione były posterunki bojkotowe Str. Nar., które uświadamiły nielicznym, którzy się tam zabłąkali.

Jak się dowiadujemy, Żydzi mają zamiar interweniować na najbliższym zebraniu Rady Miejskiej oraz wysłać delegację do ministerstwa. Żywiimy jednak przekonanie, że żadne delegacje i żadne interwencje skutku w tej sprawie nie odniosą. Polacy w obronie swej słusznej sprawy nie ustąpią przed niczym. W interesie spokoju publicznego leży, żeby odpowiednie władze zajęły jedyne słuszne w tej sprawie

stanowisko, a mianowicie odrzucili beczelne, prowokatorskie pretensje Żydów.

Tu nie idzie już o sprawy materialne. Żydzi ścierpieliby może straty pieniężne, ale ich w oczy kłują wywieszzone na każdym straganie tabliczki „firma chrześcijańska”, oni nie mogą znieść, że chrześcijanie ośmielają się od nich uniezależnić i odzielić. To przecież przekreśla ich główny cel — panowanie nad gojami całego świata.

Żydzi tego nie mogą ścierpieć. Każdy Polak, który przyczyni się w jakikolwiek sposób do pomocy Żydom w tym zatargu, uznany być musi za odstępcę i zdrajcę.

Spodziewamy się, że takich wśród Polaków nie będzie.



Policja, rozprasza Żydów, gromadzących się w celu zaprotestowania przeciwko podziałowi rynku.



Marsz. Czang Kaj-Szek

Czy w Polsce wolno szargać honor polskich generałów?

Kto nas poucza i jak o sprawach obrony kraju — Atak Żydów na generała broni Dowbora-Muśnickiego — Skandaliczny sukces „Szpilek”

W długim, rozdzielonym na dwa numery artykule pt. „Gen. Muśnicki nie chce Żydów w wojsku...” — niejaki pan Janusz Konrad Urbach w żydowsko - kapitalistyczno - komunizującym „Głosie Porannym” rozprawia się z rzekomą „endecką akcją prasową i wiecówą w sprawie usunięcia Żydów z armii”. Znany w kraju i zagranicą spec od spraw wojskowych i słynny strateg, stosuje w swym artykule zasadę Hannibala i Hindenburga: Nie zadawalnia się uderzeniem z flanki i rozbić przeciwnika. Uderza go w centrum, aby go zniszczyć.

W tym celu mobilizuje korpus starej gwardii „Wiadomości Literackich” i opierając się na szańcach „centralnego warsztatu obrony narodowej” atakuje na całej linii. Lecz zamiast walczyć uczciwie, zamiast rzeczowej dyskusji, używa typowo żydowskiej metody bryzgania śliną i jadem, rzucając stek oskarżeń na gen. Muśnickiego. Z litwacko-konradowo-januszową zaciekłością, „istotnie jęwejskim” temperamentem rzuca się bez przytomności na oślep...

Nie mam upoważnienia od b. dowódcy armii wielkopolskiej, do stawia-

nia za niego w szranki. Nie sądzę jednak, aby jako polski generał, zechciał się wdawać w dyskusję z szajcem. Mnie również osoba pana J. K. U. i jego rozpaczliwe wysiłki bardzo mało interesują. Ale „blagonadziejny” litwak z „Głosu Porannego” uzurpuje sobie prawo zabierania głosu w sprawach obrony kraju, twierdząc równocześnie, że wprawdzie należy się „wykazać złożoną ofiarą krwi w obronie ojczyzny, gdy była ona w potrzebie, lub ofiarą wielkiej, twórczej, nie destrukcyjnej pracy dla Polski” — aby otrzymać od narodu „prawo zabierania głosu”

su w sprawach obrony kraju”.

Nie znam zasług pana J. K. U., uprawniających właśnie jego do zabierania głosu w tych sprawach. Jestem bardzo ciekawy, co zdziałają dotychczas na tym polu. Może w najbliższym numerze „Głosu Porannego” poda swój, chociażby krótki, życiorys „bojowy”. Wtedy może dowiemy się ciekawych szczegółów z jego wielkiej, twórczej działalności, wraz z legitymacją na piśmie od narodu (jakiego?), uprawniającą go do prawa zabierania głosu w polskich sprawach. Jednak trzymajmy się nie osoby pana J. K. U., lecz treści artykułu.

O pracy i zasługach gen. Muśnickiego w czasie wielkiej wojny i jako dowódcy armii wielkopolskiej, wypowie kiedyś swój sąd historia. Faktem niezaprzeczone jest — bez względu na to, czy na stanowisko dowódcy zaprosili go „endecy” poznańscy, czy nie — że gen. Muśnicki stał na czele armii wielkopolskiej i utworzył trzy dywizje. Z pomocą oficerów b. armii pruskiej rosyjskiej (Dowborczycy) zorganizował pułki piechoty, artylerii, kawalerii i oddziałów pomocniczych. Jeśli nie był „twórcą” armii wielkopolskiej, był jej naczelnym organizatorem. To samo dałoby się jednak powiedzieć o wszelkich innych generałach i woźcach, gdyby zamiast superlatywów i hymnów pochwalnych pisało historię. Na to jednak jeszcze za wcześnie...

Ale co ma wspólnego sprawa usunięcia Żydów z armii polskiej, z napaścią na gen. Muśnickiego, Legionami Dąbrowskiego i Żydami w I brygadzie?

Pokutuje dziś stosowana przez pseudo-inteligencję kategorię publicystyczną zasady, że nie chodzi o to „co” — kto mówi — lecz „kto” — kto mówi. Zasada ta jest o tyle wygodna, że wystarczy wylać na osobę mówiącego kubel błota, aby podważyć lub zgnieść argumenty. Używają i nadużywają tej zasady pół-analfabeci i grafomani, usurpujący sobie prawo zabierania głosu nawet w sprawach, o których nie mają fioletowego pojęcia. Brak podstawowych wiadomości o przedmiocie, pokrywają tupetem i bezczelną złośliwością. Metoda ta jest jednak obcesna — „każdy kij ma dwa końce”.

Konstrukcja strategiczna artykułu zbudowana jest w sposób typowy. — „Ze tam jakaś panienczka szesnastoletnia, którą może „odpalił” jakiś wojak-Żyd” — pisze dosłownie p. J. K. U. — „machnie liścik antysemitki” — to go nie dziwi. Mamy więc smaczny fąsek „szesnastoletnia panienska (Półka) i dzielny wojak-Żyd”. Początek jest zeldany na poczekaniu, gdyż nawet sześćdziesięcioletnie panienci trudno posądzać o gust dla wajaków-Żydów. Od szesnastoletniej panienci nagły skok — „ale co innego zdanie generała”. Po czym następuje po kolei wyliczanie, jak „po ukazaniu się tego listu (mowa jest o ankiecie w A. B. C.) jeden z dawnych oficerów I polskiego korpusu wschodniego, dostarczył mi bardzo ciekawy zbiór dokumentów (właśnie p. Urbachowi!) dalej powolywanie się na różnych autorów, list Jerzego Zdziechowskiego, patos „inaczej postąpił pułkownik Berek Joselowicz” i najwyższe C o Natanie Lewinzone.

Ale to jeszcze mało. Zamiast rzeczowej dyskusji i fachowej oceny autora — ciężkie baterie z fortu żydowskich „Wiadomości Literackich”, czyli wyjątki z artykułu p. Mieczysława Wardzińskiego, a w końcu twierdzenie, że „dureń tylko może idiotyczne wnioski wyciągać na podstawie niezrozumiałego dla logicznie myślącego człowieka tragicznego faktu w Mińsku Mazowieckim”. W sumie na gen. Muśnickiego wylewa się kubel pomyj i brudnych insynuacji. Wolno to dziś żydlakowi w wolnej Polsce, pomimo, że to polski generał broni. W ten sposób traktuje się na łamach „Głosu Porannego” zagałnienia obrony kraju.

Boć ani historyczna postać Berka Joselowicza, ani przypomnienie czynów I brygady, ani roku 1920 — nie zmieni faktu, że owe trzy i pół miliony Żydów w Polsce — to element pod każdym względem małowartościowy. Nikt, kto jako tako w Polsce logicznie myśleć potrafi, nie może poprostu wyrugać od szepu bez ojczyzny uczucia polskiego patriotyzmu. Nikt nie ludzi się, że większość Żydów to przede wszystkim — komuniści. Co tu więc gadać o „głębokim napewno przywiązaniu ludności żydowskiej do armii polskiej” — jak zapewnia „Głos Poranny”.

Są to zapewnienia zbyt głośne, aby je brać na serio. Nie potrzeba być antysemitą, aby nie wierzyć w podobne bzdury. „Tylko dureń może

Wysłannik masonów w Warszawie

Mason pisze list do Ojca św. — Instrukcje masonskie w Polsce — Artykuły w „Gazecie Polskiej” — Dokoła zatargu

Warszawa, 14. 7. — W sprawie zatargu wawelskiego panuje w dzisiejszej prasie stołecznej zupełna cisza. Jedyne „ABC” podaje szereg rewelacyjnych wiadomości o stosunku masonerii do sprawy zatargu. Według tego pisma miał wczoraj przyjechać do Warszawy wysłannik masonerii francuskiej, który wydał swoim podwładnym najcisłe dyspozycje, zakazując im ataków na Kościół Katolicki i prób rozszerzenia zatargu wawelskiego. Już poprzednio między Paryżem a Warszawą wymieniono na ten temat sporo listów i telefonów. Chodzi o to, że w obecnej chwili masoneria francuska zabiega o względy Kościoła Katolickiego. Niedawno organ masonerii francuskiej „Ere Nouvelle” napisał otwarcie, że „nadeśla godzina pokoju”, że nie należy prowadzić walk z Kościołem, gdyż największym wrogiem jest totalizm.

Również list otwarty jednego z najwybitniejszych masonów francuskich, Alberta Lantoine, do Ojca Świętego, ogłoszony drukami, zawiera bardzo wyrażne „proponycje pokojowe” i perfidnie usiłuje wykazać, że chrześcijaństwo i masoneria powinny współdziałać pokojowo dla szczęścia ludzkości (!!!).

P. Lantoine wywodzi dalej, że masoneria i Kościół dążą do tych samych celów — braterstwa ludzi. Oczywiście masonik francuski nie odczuwa nawet, jak bluźnierczo brzmi porównywanie zaklamanych frazesów masonskich, będących próbą zamaskowania żydowskiego dążenia do dyktatury nad światem, z nauką Kościoła!

Należy zaznaczyć, że Lantoine należy do masonów rytuału szkockiego, którzy mają największe wpływy w Polsce...

Oczywiście te masonskie zabiegi nie wprowadzą w błąd Kościoła. Są one jedynie wyrazem obawy przed prądami totalnymi, a zarazem wątpliwości, czy komunizm jest odpowiednim narzędziem do działania masonerii.

Instrukcje masonskie napotkały w Polsce na pewien opór. W końcu stanęło na tym, że niektóre pisma, zależne od masonerii, będą dalej podnosić wrzawę przeciw Kościołowi, inne natomiast uspokoją się. Baczna obserwacja prasy polskiej potwierdza te informacje. I tak np. socjalistyczny „Robotnik” zaprzestał ataków na Kościół, a nawet napisał, że zatarg wawelski niepotrzebnie przesłania inne ważniejsze zagadnienia. Masoni z tzw. „lewiccy sanacyjnej” uzyskali ponoć większą swobodę, toteż pisma „sanacyjne” z „Dziennikiem Porannym” na czele swą kampanię antykościelną prowadzą nadal.

W kolach politycznych mówią, że autorem obu ostatnich artykułów „Gazety Polskiej” na temat zatargu wawelskiego, to jest autorem artykułu niedzielnego, wskazującego na możliwość rozszerzenia zatargu wawelskiego raczej uspokajającego artykułu wtorkowego ma być p. Lillienfeld-Krzewski.

Skąd inąd zauważyć należy, że sprawa zatargu wawelskiego bardzo się komplikuje wewnętrznymi gierkami „sanacji”. Podobno czynnik, zbliżone do p. Sławka, życzyliby sobie, by zatarg nie był załatwiony przed zwołaniem sesji nadzwyczajnej Sejmu chcąc obarczyć odpowiedzialnością za zatarg sfer rządowe. Akcja ta ma inny charakter, p. Sławek bowiem uchodzi za człowieka, pragnącego raczej zgody z Kościołem.

Jak z powyższego wynika, akcja zaostrzania reflexów zatargu w opinii publicznej, podjęta początkowo przez czynniki masonskie, obecnie przesuwa się w innym kierunku.

Jak donoszą z Rzymu, szczegółami zatargu wawelskiego zainteresował się oświście Ojciec Święty, toteż sfery katolickie oczekują decyzji z Rzymu. Wobec pobytu p. Becka w Juracie sprawa przewleka się.

ka, startować będą warszawianie: Frączkowski, Szpalerski, Popończyk i Klaus. Szóstka ta reprezentuje obecnie czołową klasę torowców polskich. Poza gośćmi w zawodach uczestniczyć będą najlepsi torowcy Łodzi ze Świątkowskim, Einbrodtem, Szmidtem, Osmólskim i Raabem na czele. Poza wysiłkiem sprinterów odbędzie się arcyciekawy wyścig amerykański parami na 100 okrążeń toru.

W dniu 25. bm. na szosie warszawskiej ze startem w Krzywcu odbędzie się ogólnopolski wyścig drużynowy o nagrodę jubileuszową 50-lecia LTK. Drużyny składają się będą z czterech zawodników, przy czym trzem pierwszym będzie się liczyć zasadniczy czas do ogólnej klasyfikacji. Poza nagrodą przechodnią w postaci pięknego pucharu dla zwycięskiego zespołu, następnym drużynom otrzymają prócz pucharu inne nagrody w postaci towaru na kostiumy kolarskie, pary gum szosowych, siedelka rowerowe itp. Poza tym przewidzianych jest cały szereg nagród honorowych indywidualnych, ofiarowanych przez firmy sportowe.

Piłka nożna

Mistrz okręgu kieleckiego, częstochowska Brygada bawid będzie w niedzielę w wolnym od rozgrywek o wejście do ligi terminie, w Pańlicach, gdzie spotka się z najsilniejszym klubem miejscowym P.T.C. Brygada ub. niedzieli zremisowała z Naprzodem w Lipinach wykazując doskonałą formę. Początek zawodów o godz. 18. Częstochowianie zapowiedzieli swój przyjazd w najlepszym składzie. Na powyższe zawody wybiera się Łódź specjalna wycieczka sportowców.

Kispest — ŁKS. W dniu dzisiejszym na stadionie ŁKS-u o godz. 18 odbędzie się międzynarodowe spotkanie piłkarskie pomiędzy rewelacyjną drużyną węgierską Kispest z Budapesztu a ligowym zespołem ŁKS, Lekka atletyka.

W Gdyni odbędą się zawody lekkoatletyczne zorganizowane z okazji pobytu w tym mieście słynnej naszej rodzaczki z za oceanu Walasiewiczówny. W zawodach tych będzie startowała również i Wajdołna ze zgłerskiej Boruty, p. Jazda udala się do Gdyni specjalnie na powitanie swej serdecznej przyjaciółki, Walasiewiczówny.

Mistrzostwa krajowe zostały w większej części krajów europejskich już zakończone. Wśród nielicznych tylko Polska rozegrała dotąd pierwszą kolejkę mistrzostw ligi. Gdy rozpocznie się u nas druga, jesienna seria rozgrywek mistrzowskich, pozostałe państwa orzystapią już do nowych rozgrywek mistrzowskich na rok 1937/8. Obecna przerwa letnią wykorzystują kluby i związki państwowe na intratne spotkania finansowe względnie odpocynkę, za wyjątkiem czołowych zespołów Węgier, Austrii, Czechosłowacji, Szwajcarii itd., które to startują jeszcze w zawodach o puchar środkowej Europy. Związki państwowe i kluby montują swoje zespoły i nowe przyszłoroczne terminarze rozgrywek.

Tytuły mistrzowskie w poszczególnych krajach Europy zdobyli:

Anglia: Manchester City — Manchester. Austria: Admira — Wiedeń. Belgia: Daring Club — Bruksela. Czechosłowacja: Slavia — Praga. Dania: Akademisk Boldklub — Kopenhaga. Francja: Olympique — Marsylia. Holandia: Ajax — Amsterdam. Jugosławia: Gradianski — Zagrzeb. Niemcy: Schalke 04 — Gelsenkirchen. Portugalia: Sport Benfica — Lizbona. Rumunia: Venus — Bukareszt. Szkocja: Rangers — Glasgow. Szwajcaria: Craschoppers — Zurych. Węgry: Hungaria — Budapeszt. Włochy: Bologna — Bolonia.

Pływanie

W Clechoclnku, w basenie termalno-solankowym, odbyły się w niedzielę zawody pływackie, zorganizowane przez „Unię” z udziałem WKS (Grudziądz), Sokół III (Bydgoszcz) KPW — Pomorzanie (Toruń).

Wyniki poszczególne:
Panie: 100 m kl.: 1) Kudlińska (U) 1:44, 2) Ziolkowska (KPW) 1:46,3, 3) Klemieńska II (U) 1:48, 100 na wznak: 1) Klemieńska II (U) 1:51,6, 2) Kudlińska (U) 1:52, 3) Stawska (U) 1:53, 100 m dow.: 1) Stawska E. (U) 1:31,2, 2) Kudlińska 1:48,8, 3) Klemieńska II (U) 1:51,5.

Panowie: 100 m kl.: 1) Ziolkiewicz (S) 1:32,4, 2) Jarecki (WKS) 1:33,6, 3) Dobucki (KPW) 1:33,5; 100 na wznak: 1) Nowacki (KPW) 1:30, 2) Kapczyński (U) 1:32,2, 3) Smoliński (S) 1:43,6. Pierwszy był „Jur” z WKS, w czasie 1:28,8, został jednak zdyskwalifikowany; 100 m dow.: 1) Zimmiewicz (S) 1:10,8, 2) Maleszyński M. (U) 1:10,8, 3) Leński (KPW) 1:10,9, 4) „Jur” (WKS) 1:11; 3 x 100 m zm.: 1) Sokół III (Bydgoszcz) w składzie: Smoliński, Ziolkiewicz, Zimmiewicz w czasie 4:19,5, 2) KPW (Toruń) 4:21,6, 3) Unia (Poznań) 4:23,4; 5 x 50 m dow.: 1) Unia w składzie: Rychter, Kubiak, Kolasieński, Ratajczak, Maleszyński M. w czasie 2:44. W skokach trampolin (5 skoków): 1) Lelewski (KPW) 58,56 p., 2) Kamiński A. (KPW) 34,88 p., 3) „Lol” (WKS) 33,54 p.

W ramach zawodów powyższych odbył się turniej piłki wodnej o nagrodę przechodnią, puchar b. ministra op. społ. Hubickiego. W turnieju brały udział 3 kluby: WKS (Grudziądz), „Sokół” III (Bydgoszcz) i „Unia” (Poznań). Wygrał turniej Unia poznańska, zdobywając puchar po raz trzeci i tym samym na własność.

Unia — Sokół III 4:1 (2:1). Bramki zdobyli Kapczyński i Kolasieński po 2, dla Sokola Zimmiewicz 1.

Unia — WKS 7:0 (4:0). Bramki strzelił: Maleszyński M. 3, Riechter 2, Kapczyński i Kubiak po jednej. Sędziował b. dobrze p. Broll z Katowic. (skł)

W uzdrowisku Powidz organizuje Unia w niedzielę propagandowe zawody pływackie. Początek o godz. 15. W zawodach startować mogą również pływacy nie stowarzyszeni oraz z klubów nie należących do Polskiego Związku Pływackiego. Zgłoszenia pisemne przyjmuje sekretariat „Unii” (Poznań — Zielona 6) do piątku włącznie. Startowego nie pobiera się. Będą to niezawodnie pierwsze zawody pływackie międzyklubowe w Powidzu. Z Poznania na zawody te organizuje „Unia” popularna wycieczka autobusami. Bilety sprzedaje Orbis po cenie 5 zł za przejazd w obie strony.



Kurkowska-Spychałowa i Trusz mistrzami Polski

Lwów. W 4 dniu jubil. 10 narodowych zawodów lucznicznych, zakończono strzelania na odległości dluęe (90, 70, 50 m 288 strzałów). Mistrzostwo Polski zdobył Trusz Miron (PPW - Pasta Lwów) 1031 p. (na 2.592 możliwych), 2. Majewski (Bydgoszcz) 973 p., 3. Prugar (Pogoń Lwów) 866 p. W konkurencji zespołowej: 1. PPW Lwów — 2413 p., (na 7.766 możliwych), 2. PPW Bydgoszcz 2.339 p., 3. Boruta (Zgierz) 2.100 p.

W grupie pań na odległości dluęe (70, 60, 50 m — łącznie 288 strzałów) w klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce i tytuł mistrzyni Polski zdobyła Kurkowska - Spychałowa 1.174 p. (na 2592 możliwych), 2. Dubajowa (Lwów) 801 p., 3. Olearczyk (Lwów) 798 p.

Zespołowo zwyciężyło PPW — Orleń 2.146 p., 2. PPW Blysk — Kraków 1729 p., 3. PPW Lublin 1202 p.

W łącznej klasyfikacji na odległości krótkie i dluęe mistrzostwo Polski zdobył Trusz Miron, uzyskując 1745 p., co stanowi nowy rekord Polski (dawny rekord Wójcika 1630), 2. Majewski 1663 p. (wynik lepszy od dawnego rekordu), 3. Szymuś Kraków 1495 p.

Poza tym padł rekord w strzelaniu na 50 m, który zdobył Majewski, uzyskując 300 pkt. (dawny rekord Polski Prugara 292 pkt.). W strzelaniu na 70 m Trusz uzyskał 422 pkt. (dawny rekord Wójcika 380 pkt.).

W łącznej klasyfikacji strzelania na odległości krótkie i dluęe pań, tytuł mistrzyni Polski zdobyła Kurkowska-Spy-

chajowa, uzyskując 1794 p., 2. Olearczykowa 1274 p., 3. Dubajowa 1231 p.

We wtorek nastąpiło zakończenie zawodów. W ostatnim dniu odbyło się strzelanie do kura o puchar Prezydenta R. P.

W konkurencji panów tytuł króla kurkowego zdobył Szymuś (Kraków), uzyskując 14 pkt. (na 15 możliwych), 2. Majewski (Bydgoszcz), 3. Trusz Miron (Lwów).

W konkurencji u pań zwyciężyła Kurkowska - Spychałowa, uzyskując również 14 p. (na 15 możliwych). Wynik ten jest nowym rekordem Polski, 2. Olearczykowa (Lwów), 3. Dubajowa (Lwów). (PAT)

Lotnictwo

Zwycięstwo aeroklubu śląskiego. Wczoraj późnym wieczorem ogłoszone zostały wyniki 2 zawodów lotniczych, zorganizowanych przez Aeroklub Śląski.

W próbie a pierwsze miejsce zajął Rowiński Zbigniew (aeroklub śląski), 2. Kaleta Jan (Śl.), 3. Morawski (Gdańsk), 4. Dec Józef (Kraków).

W próbie b: 1. Rowiński Zbigniew, 2. Waliński (Łódź), 3. Murlowski (Śląsk), 4. Pani Olszewska (Lwów).

W klasyfikacji ogólnej: 1. Rowiński Zbigniew z inż. Wojnarem jako obserwatorem 900 pkt. (Śląsk), 2. Kaleta z inż. Buczyńskim 750 pkt. (Śląsk), 3. Dec Józef z Piluszem Kleinem 620 pkt. (Kraków), 4. Piemow Aleksander z Jerzym Gedroyciem 550 p. (Wilno).

Kolarstwo

Łódzkie władze kolarskie organizują w nadchodzącą niedzielę w Helenowie wielkie wycieczki torowe pod nazwą „Rewanż mistrzostw Polski”. Obok pięciokrotnego mistrza Polski Pusa i rewelacyjnego krakowiainina Kupca-

wyciągać idiotyczne wnioski z tragicznego faktu w Mińsku Mazowieckim” — pisze „Głos Poranny”. Tylko bardzo ciężki kretyn uwierzy kanalarzom z „Głosu Porannego”. Najmniej zaś wierzą w to — sami Żydzi. Nawet szesnastoletnie „dziewice” ze Starówki...

A. ULRICH.

P. S. Już po napisaniu tego artykułu ukazała się w żydo-socjal-komunistycznym tygodniku satyrycznym „Szpilki” karykatúra gen. broni w st.

sp. Dowbór-Muśnickiego w rosyjskim mundurze. Polski generał broni przedstawiony jest tam jako rosyjski „pogromszczyk”. Pod ohydym rysunkiem umieszczono podpis: „Dumał, nie dumał — gienieralom nie budiesz”. Jest to dowodem, że cała akcja, zmierzająca do zohydzenia polskich generałów, którzy mają odwagę pisać prawdę o Żydach w wojsku, jest zorganizowana. Czy Związek Oficerów Rezerwy nie upomni się o honor swoich dowódców? A. U.

Zdrowie ks. arcyb. Sapiehy

Kraków. (Tel. wł.) Stan zdrowia metropolity Sapiehy w ciągu dnia wczorajszego nieco się poprawił.

Bezskuteczne poszukiwania

Honolulu. (PAT) Samoloty lotniskowca „Lexington” powróciły na okręt nie znalazłszy śladu zaginionej lotniczki lub jej samolotu.

Te poszukiwania zdają się już przesądzać o losach zaginionej przez 11 dniami Amelii Earhart.

Z naszego stanowiska

Walka o społeczny ustrój Polski

W ostatnich czasach zawrzała bardzo gorąca walka o przyszłość społecznego ustroju w Polsce. Dwie są uderzające cechy tej walki: jej pogłębienie i przeniesienie punktu ciężkości na sprawę chłopską. A więc prace publicystyczne na temat spraw społecznych odznaczają się dziś rzetelnością spojrzenia historycznego i badania faktów oraz statystyk. Są to przede wszystkim specjalne książki i broszury, a nie powierzchowne artykuły dziennikarskie. Prace te zajmują się głównie kwestią chłopską, reformą rolną, bezrobociem wiejskim, emigracją chłopską do miast, stosunkami chłopów do ziemiaństwa, kulturą wsi, ustawodawstwem spadkowym, uniwersytetami ludowymi, spółdzielczością itp.

Jest rzeczą ważną pamiętać, że prace te i pomysły wychodzą w dużej mierze z ośrodków, wrogich Obozowi Narodowemu, od pisarzy, starających się zożydzić pracę narodową, wmo- wić w lud, że ta praca, to kontynuacja polityki szlacheckiej, starających się wykopać przepaść między warstwami społecznymi Polski i co najważniejsze, usiłujących odebrać z rąk Obozu Narodowego inicjatywę unarodawiania handlu w Polsce. Przykładem takiej dążności jest słynna dziś książka Marii Dąbrowskiej pt. „Rozdroże”, omawiająca społeczno-gospodarcze zagadnienia wsi i konieczność radykalnej reformy rolnej za odszkodowaniem. Tendencja książki jest w zasadzie słuszną, ale aż ziele nienawiści do Obozu Narodowego, chociaż autorka stara się bezpośrednio nie atakować go, za to czyni ciągle aluzje do jego pracy. Całkiem niedwuznacznie stara się p. Dąbrowska zrzucić winę za niewykonywanie reformy rolnej na Stronictwo Narodowe i udowodnić, że składa się ono głównie z ziemian, nienawidzących chłopstwa. W „Rozdrożu” natomiast nie kryje się p. Dąbrowska z sympatią do socjalistów i Stronictwa Ludowego. Jej praca stoi niewątpliwie w bliskim związku z poglądami masonerii. Daleko bardziej hezystronne stanowisko wobec Obozu Narodowego zajmuje prof. St. Kołaczkowski, który w kwartalniku „Marchoń”, w artykule pt. „My pierwsza brygada” udowadnia również, że chłopci powinni stać się podstawą czynnej polityki społecznej w Polsce. Niestety, jako główny cel tego widzi prof. Kołaczkowski „odendeczenie endecji”, czego jednak bliżej nie wyjaśnia.

Oboz Narodowy nie potrzebuje się zbyt prężym atakami i doradami swoich przeciwników. Wypracował on sobie ostatnio cały szereg niezależnych, samodzielnych i głębokich prac gospodarczych i społecznych, według których będzie samodzielnie urządził Nową Polskę. Są to takie dzieła, jak: „Gospodarka narodowa” Adama Doboszyńskiego i „Narodowy program gospodarczy” Romana Rybarskiego, dalej świetna książka doc. K. Stojanowskiego „Chłop a państwo narodo- we”. Tak, Skrzyпка „O narodowy program reformy rolnej”.

Oboz Narodowy nie jest przeciwny reformie rolnej, zwłaszcza parcela- cji wielkiej własności niepolskiej, ale musi baczyć, aby jej zagadnienie nie odrywało uwagi narodu od ważniejszego na razie zagadnienia spolszcze- nia miast i stworzenia polskiego stanu mieszczańskiego. My nie medrujemy, tylko robimy i dlatego rzucają się na nas różni masońscy posługacze. Wielka Polska będzie Polska sprawiedli- wości społecznej i dlatego musi dbać nie o jedną warstwę, ale o wszystkie, t. o naród.

JAN BIELATOWICZ

Były więzień „Czeki” o czerwonym piekle

Jak poznałem Goldbergera

Robotnik Karol Skrzypek opowiada „Oregdownnikowi” o swych przeżyciach w Bolszewii

II.
Szczęśliwym trafem udało się Skrzypkowi natknąć się na polską rodzinę, u której podleczonego po pobiciu zdobył środki na dostanie się do Winnicy, gdzie śp. Kumanowski zaopieko- wał się nim jak własnym synem. Skrzypek pozostał u p. Kumanowskie- go z powrotem w charakterze lokaja.

W lutym 1919 r. Winnicę zajęli znów bolszewicy, wycinając w pięć u- krańskich oficerów w ich kwatery w hotelu europejskim. Hordy bolszewic- kie do spółki z miejscowymi Żydami mordowały na ulicach wojskowych różnych armii i narodowości. Trupy pomordowanych leżały po kilka dni na ulicach, gdyż grzebać ich nie było komu, a poza tym bano się represyj rozwyrzonych band.

Do mieszkania śp. Kumanowskiego sprowadziło się 7 krasnoarmiejców, którzy pod groźbą rewolwerów zajęli salon, obierając sobie go na kwatery. Najwięcej na tej „okupacji” ucierpiał fortepian. Pijani krasnoarmiejcy w przystępie dobrego humoru bębniłi po klawiszach, nie mając pojęcia o grze. Lokatorzy ci byli stale pijani. Po nie- długim czasie owych 7 krasnoarmiej- ców zastąpili nowi lokatorzy. Było to pięciu komisarzy, w tym 3 Żydów. Wśród nich najwyższą rangę piastował Ilija Rozenberg, Żyd. I ci również stołowali się za darmo przez szereg miesięcy.

Kwiecień znów przyniósł nową falę aresztowań i egzekucyj. Miasto zmu- szono do złożenia kontrybucyj w kwotę pół miliona rubli carskich. Główne rządy w Winnicy sprawował komisarz czerezwyczajki, marynarz Orłow, zna- ny ze swego okrucieństwa. Zastępcą jego był Tatar Smirnow. Głównym komisarzem „centr. komitetu wykonaw- czego” był Rozenberg, młynarz, ubrany w skózaną czarną kurtkę, strój przyjęty ogólnie przez wszystkich komisarzy bolszewickich.

Pewnego razu pijani lokatorzy po- częli dopytywać się obsługującego ich Skrzyпка, kim jest jego chlebodawca. Gdy Skrzypek wydal o nim korzystną opinię, Rozenfeld odrzekł:

— „To mu i tak nie pomoże, bo ma burżujski mózg.”

Równocześnie komisarze zachęcali Skrzyпка do wstąpienia w szeregi czerwonej armii. Po pewnym czasie śp. Feliks Kumanowski otrzymał nakaz opuszczenia mieszkania w ciągu 24 godzin, przy czym zwrócono się do niego ze słowami: „Ty burżuju, tobie dawolna bohato zity”. P. Kumanow- ski przeniósł się wobec tego do mie- szkania adw. Żeromskiego.

W międzyczasie Skrzypek wyje- chał w okolicę na kilka dni, a po powrocie dowiedział się, że Kumanow- ski, Majkowski i Bogucki oraz 17 in- nych mieszczan Polaków zostało straconych poprzedniej nocy przez bandę Orłowa. Skrzypek dowiedział się o tym od spotkanego na ulicy kucharza „Klubu Polskiego”. Ta jedna chwila rozmowy zgubiła ich obu. Zaaresztowa- niano ich z miejsca i po zrewidowaniu

umieszczono w lochach czeki. W wię- zieniu czerezwyczajki Skrzypek pozna- je p. Halinę Trentowską i jej męża (dziś zamężną Kowalewską, zamie- szkałą w Warszawie), Osińskiego i je- szcze czterech Polaków, należących — jak się później dowiedział — do pol- skiego wywiadu. Jeden z uwięzionych, którego bolszewicy mieli za szefa wy- wiadu, był ciągle przesłuchiwany i bi- ty trzy razy w ciągu każdej godziny, od 12 do 6 wieczorem. Pracę wywia- du polskiego prowadził będący wów- czas na wolności Henryk Krajewski. Niskiej, dość tegiej figury mężczyzna, w ubraniu bolszewickiego komisarza, nie budził niczych podejrzeń do tego stopnia, że mógł się nawet swobodnie porozumiewać z uwięzionymi. Matka p. Haliny Trentowskiej, przynosząca obiad dla więźniów, zapytała się pew- nego razu komisarza Orłowa, jak dłu- go jeszcze aresztowani będą pozosta- wali w więzieniu.

— „Dziś zostanę już rozstrzelani” — brzmiała odpowiedź Orłowa, „ale córka pani zostanie nadal”. Orłow przy tych słowach uśmiechał się tajemniczo.

W lipcowy wieczór, o godz. 8.30 wy- chodzącym już po raz ostatni z lo- chów szczęściu członkom polskiej orga- nizacji wojskowej, pani Halina Tren- towska przepięła szesć róż, przyniesio- nych jej przez matkę.

Skuci łańcuchami, otoczeni kordo- nem czekistów, z rewolwerami w dło- ni, delikwenci stanowili makabryczne widowisko dla tłumu. Mimo to nie ugięli się, a słowa pieśni „Jeszcze Pol- ska nie zginęła” brzmiały ponad ze- branym tłumem.

Leżący poza miastem las w Pytli- czanach przyjął ich wrogowym chło- dem, a seria strzałów doniosła pozos- tałym, że — już..

Kilkakrotnie tego wieczoru cucono nadlejąca p. Trentowską.

Skrzyпка przesłuchiwany codzien- nie. Odpowiedzi jednak brzmiały zausze jednakowo. Fakt ten uspokoił ko- misarzy korzystnie w stosunku do te- go ostatniego, tak że dano mu 3-dnio- wą przepustkę. Jednak zawsze był pilnie śledzony, dokąd idzie i z kim rozmawia. Krajewski dalej porozu- miewał się z Trentowską w więzieniu. Zetknął się również i ze Skrzypkiem, który skarżył mu się, że zmuszają go do wstąpienia w szeregi armii bolsze- wickiej.

Krajewski wtedy doradził mu, aże- by wstał do 3 oddziału miejskiej mi- licji, której dowódcą był Polak No- wacki. „Będziecie mi zawsze poda- wali hasło i odzew” — dodał Krajew- ski.

Trudności w tym nie było żadnej. Podanie napisał adw. Żeromski i wkrótce nastąpiło przyjęcie Skrzyпка do milicji. Wobec takiego faktu „cze- ka” umorzyla dochodzenie wobec Skrzyпка.

W trzecim dniu nowej służby Skrzypek spostrzegł spacerujących dwóch komisarzy bolszewickich w mundurach z austriackiego sukna i

austriackimi szablami przy boku. Ko- misarze ci ponadto mieli lornetki, re- wolwery oraz rosyjskie czapki z gwia- zdą bolszewicką. Po bliższym przyjr- zzeniu się im Skrzypek ku wielkiemu swemu zdziwieniu rozpoznał w jed- nym z komisarzy bolszewickich zna- nego sobie jeszcze jako studenta w Zabłociu, a potem „fähnricha” w 56 pułku piechoty austriackiej na fron- cie obok Łuczaca — Ignacego Gold- bergera.

Drugi komisarz nie był mu znany. Obaj przystając przed wystawami, roz- mawiali po polsku.

Tego wieczoru Skrzypek zameldo- wał o tym rewelacyjnym spotkaniu Henrykowi Krajewskiemu.

(Dalszy ciąg w następnym numerze)

Wycieczka do bieguna

Moskwa. (ATE) „Wierzeniaja Moskwa” donosi, że zgłosiło się ponad tysiąc osób, które chcą wybrać się do krajów arktycznych, celem zapozna- nia się z życiem i pracą stacji polar- nej.

W roku bieżącym ma być zorgani- zowana popularna wycieczka, która dnia 30 lipca br. wypłynie z Archan- gielska na specjalnie przygotowanym statku. W wycieczce weźmie udział 130 turystów.

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór, wener. i moczołciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-12

n 43 997

Narodowe święto Francji

Paryż. (PAT) Narodowe święto, które w tym roku będzie obchodzone specjalnie uroczystie z powodu wy- stawy, rozpoczęło się wczoraj wieczo- rem balami ludowymi we wszystkich dzielnicach Paryża. Na rogach ulic u- stawiono estrady, przybrane lampiona- mi i chorągiewkami. Na estradach tych grały orkiestry a ludność do późnej no- cy tańczyła na ulicy. Wszystkie pom- niki i gmachy publiczne oświetlono reflektorami.

Ulicami przeszły dwa pochody: je- den wojskowy na prawym brzegu Sek- wany i cywilny — na lewym. Około godz. 22 pochód wojskowy wszedł na iluminowany i wypełniony tysięcznym tłumami plac Concorde.

Bez żadnych przeszkód doszło tu do pewnego rodzaju manifestacji politycz- nej, przy czym część ludności wzniosła do góry ramiona, a część zaciśnięte pię- ści. Zajęcie to zostało jednak wkrótce zażegnane.

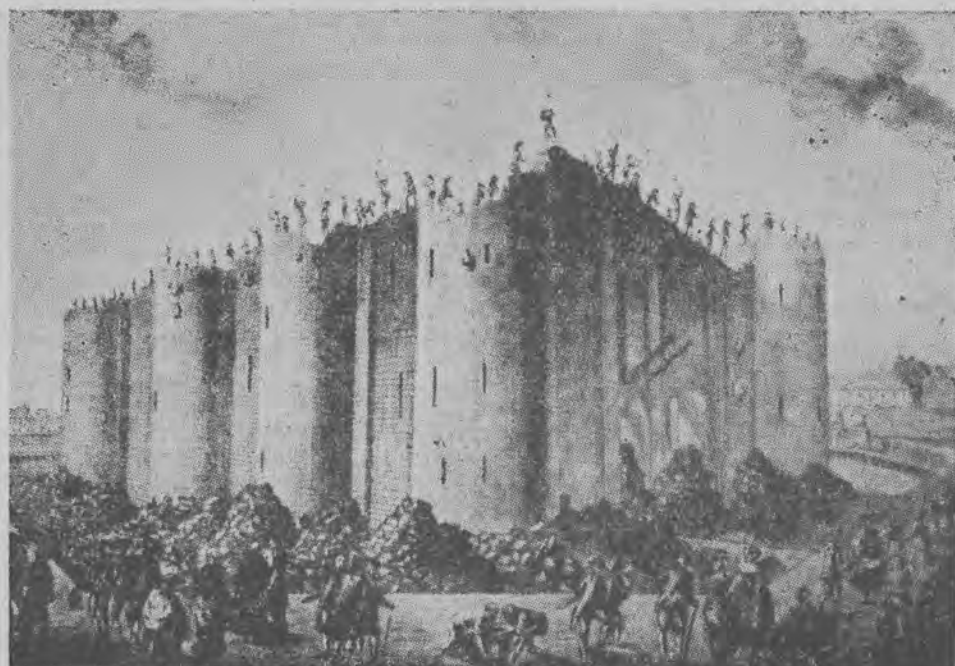
*

Dzień 14 lipca, uroczysty dzień narodo- wo-państwowej Francji, odbija się corocznie żywym echem w sercach i umysłach pol- skich.

Polskę łączą z Francją wiekowe więzy duchowe; związała ją z Rzeczpospolitą Francuską jak najciszej wielka wojna świa- towa. W znacznej mierze z ofiary krwi fran- cuskiej, w wojnie z Niemcami hojnie prze- lanej, zrodziło się zjednoczenie i niepodległe państwo polskie, obejmujące przede wszyst- kim wyzwolone spod jarzma pruskiego zie- mie nasze zachodnie. Trzeba powiedzieć otwarcie i ucześnie, że wyzwolenie to było największym i najpiękniejszym cudem tej wojny ludów.

Na podstawie tak wzniosłych tradycy i tak realnego wspólnego interesu narodo- wego zbudowane przymierze polsko-francus- kie ma w sobie naturalne cechy trwałości. Trwałość ta winna być umacniana przez obu- stronną rozsądną politykę, objawiającą wz-ajemny szacunek i wzajemne wnikanie w in- tencje sprzymierzeńca.

W tej intencji naród polski w dniu dzi- siejszym solidaryzuje się z uczuciami i my- ślami patriotycznymi narodu francuskiego w nadziei, że uzdrowienie stosunków we- wnętrzych w obu państwach da przymierz- u siłę wręcz nieprzeczywilną.



BURZENIE BASTYLI WEDŁUG STAREGO SZTYCHU

Bój o 500.000 złotych

Nie chcą płacić podatku Żydzi pobili policjantów

Warszawa. (Tel. wł.). Przed kilku dniami w hurtowni ryb Abrahama Zakulnika, ul. Piłsna 3, synowie Zakulnika Lejb i Moszek pobili dotkliwie urzędników skarbowych i policjantów. Krewkich Żydów aresztowano.

Przeprowadzone obecnie dochodzenie okazało, że Abram Zakulnik, zarabiający olbrzymie sumy w swej hurtowni ryb, notorycznie ukrywał się od płacenia podatków tak, iż zaległości

przekroczyły pół miliona złotych.

Krytycznego dnia funkcjonariusze skarbowi wraz z policją otrzymali wiadomość, iż Zakulnik ma w mieszkaniu większą sumę pieniędzy. Gdy pieniądze te zamierzali ze skrytki zabrać, zostali napadnięci. Mimo to należne podatki w sumie pół miliona złotych zabrano, resztę zaś pieniędzy, znajdujących się w skrytce, zwrócono Zakulnikowi.

20 rzezaków żydowskich w areszcie

Wielkie rozmiary potajemnego uboju bydła sposobem rytualnym

Białystok. (Tel. wł.). Jak donosiliśmy przed kilku dniami, w Białymstoku dokonano kilku aresztowań rzezaków żydowskich w związku z uprawianiem nielegalnego uboju bydła w bóżnicy.

Afera ta przybiera obecnie coraz to większe rozmiary. Władze przeprowadzają dalsze aresztowania wśród Żydów, uprawiających potajemnie ubój. Dotychczas aresztowano i osadzo-

no w więzieniu 20 rzezaków, którzy tworzyli zorganizowaną szajkę.

Rozmiary potajemnego uboju, prowadzonego przez tę spółkę, były tak wielkie, że ubój ten przewyższał legalny ubój rytualny rzeźni miejskiej. Straty, poniesione z tego powodu przez skarb państwa, samorząd miejski i gminę wyznaniową, sięgają ponad 10 tysięcy złotych.

„Dorożka chrześcijańska” na ulicach Radomia

Radomscy dorożkarze odizolowali się od dorożkarzy Żydów Czyn godny naśladowictwa

Radom, 14. 7. — Dnia 8 bm. odbyło się zebranie dorożkarzy, członków Z. Z. „Praca Polska”, oddziału użyteczności publicznej.

Licznie zebrani dorożkarze Polacy postanowili jednogłośnie odizolować się od dorożkarzy Żydów przez wprowadzenie widocznej odznaki z napisem „dorożka chrześcijańska” wyciętym w blaszce na otoku czapki.

Do złożonego projektu miejscowe starostwo odniosło się przychylnie, dając tym samym wyraz pełnego zrozumienia dla potrzeb unarodowienia tego zawodu i przyczyniając się zara-

zem do polepszenia bytu zubożalej braci dorożkarskiej.

Wobec tego w najbliższych już dniach na ulicach miasta Radomia ukaza się dorożkarze polscy z odpowiednimi napisami. Czyn, który wyszedł od dołu, winien spotkać się z naśladownictwem we wszystkich innych zażydzonych miastach Polski.

„Orędownik” solidaryzując się z poczynaniami dorożkarzy, zorganizowanymi w Z. Z. „Praca Polska” będzie piętnował slugusów żydowskich, jeżdżących żydowskimi dorożkami w rubryce radomskich szabesgojów.

Pożar fabryki „Poreba”

Straty przekraczają pół miliona złotych

Zawiercie. (Tel. wł.). W dniu 13 bm. o godzinie 18,30 w zakładach przemysłowych „Poreba” koło Zawiercia wybuchł groźny pożar, który w okamgnieniu objął znaczną część obiektów fabrycznych. O rozmiarach pożaru świadczyć może fakt, że słup ognia palącej się fabryki widać było w promieniu kilkunastu kilometrów.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej kilkunastu oddziałów straży granicznej niszczyli żywił zlokalizowano i po parogodzinnej wyłączonej

akcji ugaszono. Pastwa płomieni padły magazyny materiałów, warsztaty gospodarcze i garaże. Według wizerowanych obliczeń, straty sięgają pół miliona złotych. Dyrekcja fabryki twierdzi jednak, że są jeszcze większe. Przyczyny pożaru nie zdołano ustalić. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ogień powstał od porzuconego niedopałka papierosa lub też od iskry parowoju. W zakładach „Poreba” zatrudnionych było 500 robotników. (zk)

Pijany pod kołami pociągu

Tragiczny wypadek zdarzył się na dworcu w Wieliczce

Kraków, 14. 7. Na dworcu kolejowym w Wieliczce pod Krakowem, w dniu 12 bm. wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął jedną ofiarę ludzką.

Mianowicie konduktor pociągu przyjeżdżającego wieczorem do Wieliczki zauważył niejakiego Antoniego Kupca, który podróżował bez biletu. Konduktor postanowił go oddać dyżurnemu ruchowi celem spisania protokołu. Kupiec, będąc pijany, usiłował zbiec konduktorowi i kiedy pociąg ruszył na przystanku Wieliczka-Rynek,

kupiec wskoczył na stopnie wagonu.

Skok był nieszczęśliwy i niebezpieczny pasażer spadł pod koła wagonu, które zmiążdżyły mu obie nogi i poszarpały tułów, tak, iż w kilka minut później Kupiec zakończył życie.

Na miejsce wypadku zawezwano lekarza, który stwierdził już tylko zgon. Policja o wypadku tym powiadomiła prokuratora, który po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń polecił zwłoki wydać rodzinie. Tragicznie zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Druga konferencja w sprawie włókniarzy

O ile rokowania nie zakończą się porozumieniem, zostanie zwolana konferencja w Warszawie

Łódź, 15. 7. — Zgodnie z postanowieniem inspektora okręgowego pracy, już została wyloniona specjalna komisja, która w myśl wyniku wtorkowej konferencji zajmie się ustaleniem nowej taryfy płac dla robotników przemysłu włókienniczego. Po raz pierwszy zbiera się ona w dniu

dzisiejszym. Ponieważ na pierwszej konferencji informacyjnej przemysłowcy wyraźnie wypowiedzieli się przeciwko wszelkiej podwyżce, przeto wątpić należy, aby prace komisji ustalającej cennik dały praktyczne rezultaty.

Jutro, w piątek, o godz. 10 odbędzie

się dalszy ciąg rokowań pomiędzy stronami u inspektora pracy. W pierwszym rzędzie ma być omawiane skrócenie tygodnia pracy do 40 godzin. Władze ze swej strony zapowiedziały jak najdalej posunąć interwencję.

O ile rokowania w Łodzi nie zakończą się porozumieniem, zwolana zostanie z urzędu konferencja w Warszawie, a następnie sprawa oddana będzie komisji rozjemczej pod arbitraż.

Socjaliści i Żydzi

Młodzież socjalistyczna w Otwocku wyrzuciła Żydów ze swego lokalu

Otwock. (Tel. wł.). Donosiliśmy już o zajściach i poruszeniu, jakie wywołało przebiecie nożem Polaka Stanisława Banachowicza przez rzeźnika żydowskiego Rozenberga. Warto podnieść przy okazji ciekawy szczegół tej sprawy.

Banachowicz był prezesem socjalistycznej organizacji „Tur”. Na wieść

o napadzie na Polaka i swego prezesa młodzież socjalistyczna wyrzuciła ze swego lokalu Żydów i poturbowała ich dotkliwie, a następnie wyruszyła na ulice Otwocka wznosząc okrzyki antyżydowskie. Dopiero akcja policji położyła kres demonstracji.

Może nareszcie i socjaliści przejrzą...

Robotnicy Bielska w walce o lepsze jutro

Dwugodzinny strajk protestacyjny pracowników przemysłu włókienniczego

Bielsko, 14. 7. — W dniu 12 bm. odbył się dwugodzinny strajk protestacyjny pracowników przemysłu włókienniczego, proklamowany przez narodowe związki robotnicze.

Krok ten był konieczny wobec bezwzględnie nieprzychylnego stanowiska fabrykantów do sprawy wyrównania zarobków do poziomu wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby. Sześć kolejnych konferencji z udziałem przedstawicieli narodowych organizacji, w tym dwie z udziałem woj. Grażyńskiego i komisarsza demobilizacyjnego inż. Maske z Katowic, specjalna delegacja, wysłana w tej sprawie do Katowic, nie przyniosły nawet najmniejszych możliwości porozumienia.

Stąd też proklamowany strajk został przyjęty i przeprowadzony przez rzeszę robotników jako wyraz protestu przeciwko nieodpowiedniemu i

nieobywatełskiemu stanowisku przezwadnie żydowskich fabrykantów.

W pół godziny po rozpoczęciu strajku na terenie Bielska i okolicy wielka sala Domu Polskiego wypełniła się po brzegi przybyłymi na zebranie robotnikami.

Manifestacyjne zebranie zagał i przewodniczył mu prezes Narodowego Związku Robotniczego p. Konior Władysław, sekretarzował p. Józef Czulk. Półtoragodzinny referat o przebiegu pertraktacji i sytuacji w przemyśle włókienniczym wygłosił sekretarz generalny Nar. Zw. Rob. red. Edward Zajaczek, w dyskusji zabierali głos pp.: Szymon Zontek, Antoni Laszczak, Stefan Mrozek, Jan Kuś, Leon Pilak i inni.

Zebrańnię zakończyły entuzjastycznie odśpiewane hymny: „Sztandar Krzyża” i „Hymn Młodych”. (j. p.)

Ucieczka skutego aresztanta

Września. (Tel. wł.). W wiosce Czeluścin pod Wrześnią okradziony został przez bandę cyganów robotnik dominialny Michał Chudy. Skradziono mu przeszło 1.000 złotych gotówki. Posterunek P. P. w Czarniejewie, wspólnie z posterunkiem we Wrześni urządziły obławę — i w okolicy Wrześni ujęto cygana, niejakiego Paczkowskiego Edwarda, lat około 21, którego pod silną eskortą, skutego w kajdany, odstawiono do posterunku P. P. w Czarniejewie. Po przesłuchaniu zamierzono go osadzić w areszcie gminnym. Paczkowski zmylił czujność posterunkowego Sakowskiego i zbiegł w kajdanach z aresztu. Natychmiastowy pościg na razie nie dał rezultatu. Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

75 tysięcy złotych strat

Sosnowiec, 14. 7. Straż graniczna w Sosnowcu zlikwidowała szajkę przemytników sacharyny z Niemiec do Polski. Centrala bandy mieściła się w Sosnowcu. W wyniku dochodzeń aresztowano 8 osób z Abramem Kantorem i Rutą Moszkowicz na czele.

Straty skarbu państwa sięgają 75.000 zł. Większość aresztowanych posiada obywatelstwo francuskie. Prócz sacharyny przemytnicy sprowadzali inne towary, jak zapalniczki, kamienie itp.

Żelazo w pow. krośnieńskim

Krosno. (PAT). Przeprowadzone przez inżynierów geologów w porozumieniu z Okręgowym Urzędem Górniczym w Jasle poszukiwania na terenie gromady Gogolów pow. krośnieńskiego wykazały, że górne warstwy ziemi zawierają rudę żelazną o zawartości przeszło 48 proc. żelaza. Wiercenia poszukiwawcze trwają i od pozytywnego wyniku tych wierceń zależy dalsze możliwości gospodarze pow. krośnieńskiego.

Zajścia antyżydowskie

Radomsko, 14. 7. W ub. tygodniu na ulicach miasteczka Kamińsk, powiatu radomszczańskiego i Zakrzówku pod Radomskiem doszło do zajść antyżydowskich.

W czasie zajść wznoszono okrzyki antyżydowskie oraz poturbowano kilku Żydów.

Policja aresztowała dwóch członków Stron. Narodowego z koła Dąbrówka kol. kol. Kwiatkowskiego i

Kędre, których po spisaniu protokołu zwolniono.

Białystok (Tel. wł.) W Jasionówce pod Białymstokiem rozrzucono ulotki antyżydowskie, nawołujące do bojkotu. Handlarze Żydzi nie mogą się pokazać obecnie na wsi. Gdy trzej z nich, Szlama Bajloch, Wolf Tykowski oraz Jusek Azoglass próbowali handlować we wsi, pobito ich dotkliwie.

Od roku prosperują w Jasionówce dwie chrześcijańskie spółdzielnie zbożowe, które zajmują się skupem zboża od rolników.

Bojkot handlarzy żydowskich doprowadził do tego, że 300 rodzin żydowskich, zamieszkujących Jasionówkę, chce się wynieść z tej miejscowości. Byle prędzej!

Komuniści bez praw

Nowy Jork. (PAT) Ponieważ w ostatnich wyborach prezydenta partia komunistyczna zebrała w stanie N. Jork mniej niż wymagane minimum 50.000 głosów, przeto po odpowiednim postępowaniu sądowym cofnięto jej prawo legalności.

Orzeczenie to obowiązuje tylko w stanie N. Jork, gdzie jednak komuniści są liczebnie silniejsi, niż w innych stanach.

Na uboczu

Kto to?

Korespondent warszawski „Dziennika Bydgoskiego” donosi, że w Warszawie ostatnio dużo się mówi o pewnym wybitnym dygnitarzu, na którego zwrócone są oczy całego społeczeństwa. Zmienia on żonę, rozwodzi się, aby ożenić się z drugą. Właściwie powiedziałem, sensacja byłoby, gdyby taki dygnitarz, stojący u szczytu swej kariery tego nie zrobił, boć u nas z reguły dzieje się tak, że wraz z wyższym stanowiskiem zmienia się też żona na bardziej odpowiednią i reprezentacyjną. Szczęśliwa wybranka nosi cesarskie nazwisko, choć z KAJZERem niemieckim wcale nie jest spokrewniona. Po prostu jest to stara rodzina warszawska, nie dawno jeszcze żydowska, która najwidoczniej zajmowała się kiedyś wypiekaniem bułek, które w Warszawie nazywamy KAJZERkami. Spotykamy często jej fotografię w prasie, że p. K. bawi nad morzem, albo na jeździe Augustowskim itd. Już teraz zaczyna zażywać sławy.

Dyskretny korespondent nie podaje nazwiska owego dygnitarza.

Jedziemy na wybrusy w przewiewnym obuwciu



Nagłóvkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy... 5 nagłóvkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45

Służąca

Ważna, umiejąca czysto sprzątać i dobrze gotować... n 46 651



Walizy, Torebki, Nesesy, Parasole, laski, paski, Czysty, Szkoła 11, Pg 28 074-5-25, 62 5

Kolonialkę

zaprowadzona mieszkaniem - dzierżawa 25. - przyferie Poznania...

Kolonialka

zaprowadzona 10 lat. dobre położenie narożnik, mieszkanie...

Skład

kolonialny towarem, magłem - klientela gotówkowa, wygodne mieszkanie...

Podwozia

mleczarki, używane części samochodowa, opony dte, polne, zakup - sprzedaż...

Skład

rozzeranych używane części podwozia mleczarki opony najtaniej w firmie Antoskiad...

Fryzjerowi

damsko - męskiemu, zdolnemu sprzedam 300 zł. Zakład zaprowadzony Rumi-Zagórze...

Sprzedam

kamienie, gospodarstwa, składy itd. Szotek, Poznań, Święty Wojciech 31 - 15...

Skład

z urzędzeniem na każdą branżę, dzierżawa tania sprzedam, Adres wskaże Oredownik, Poznań...

Kolonialke

z mieszkaniam, ogrodem tania sprzedam, Adres Oredownik, Poznań...

Inowroclaw

domy - wille - gospodarstwa - składy różnych branż sprzedaje, Odpowiedź znaczek, Gozimirski, Inowroclaw, Mikolajcia 30...

Skład

rowerów i części, zaprowadzony w mieście Wlkp, 5.000 mieszkanców...

1 000 samochodów

rozzeranych używane części podwozia mleczarki opony najtaniej w firmie Antoskiad...

45

buraczanej, 12 łak, torf, zabudowania maszyn, żniwa, bez inwentarzy 12.000 wplaty 5.000...

25

buraczanej, żniwami, kompletne budynki maszyn - korzystnie sprzedam 6.500 wplaty według ugody...

20

buraczanej, kompletne, ogród owocowy, dobre zabudowania - 6.000 - z powodu starości spiesznego...

12

ogrodowej, kompletne, na skład kolonialny, piec piekarski na miejscu...

Rzeźnictwo

kompletnym urzędzeniem sprzedam, tania dzierżawa, Kuniaki, Strzałkowo, powiat Września...

Tanio

kolonialka od zaraz, Wielkie Garbary, towarem, urzędzeniem, magiel, pokój, kuchnia...

Kolonialkę

magiel, mieszkanie, śródmieście, okazynie sprzedam, Adres wskaże Oredownik, Poznań...

10. MAJATKI

dobra ziemia tania sprzedam - wplaty 3.000, Szotek, Poznań, święty Wojciech 31 - 15...

43

dobry teren tania sprzedam - wplaty 3.000, Szotek, Poznań, święty Wojciech 31 - 15...

18. DZIERŻAWY

blisko Poznania zaraz do odstąpienia, dzierżawa 40 zł, cena według ugody...

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piątek, 16 lipca. 6.15 audyje poranne: 11.57 sygnał czasu: 12.03 dziennik...

12.25 koncert z Farku Heleny w Łodzi w wyk. Orkiestry Symfonicznej: 15.45 wiadomości...

16.00 rozmowa z chorymi, ks. kapelana Michała Reksa (ze Lwowa): 16.15 pieśni regionalne...

18.15 utwory wojłonezowe w wyk. Zdzisławy Wojciechowskiej: Przy fortepianie...

18.45 wiadomości sportowe z Pomorza: 23.00 tańce i piosenki - płyty.

Lwów - 12.15 Ippolitow-Iwanow: Suita kaukaska - płyty: 12.20 komunikat...

14.35 muzyka lekka z płyt: 14.55 "Troche pieśni, troche słowa": skrzynka dla dzieci...

15.00 "Najpiękniejsze głosy" - płyty: 15.35 lwowskie wiadomości bieżące:

18.00 informator turystyczny: 18.05 nasi piosenkarze - płyty: 18.30 "???" - (Tryzy pytaniki)...

18.45 wiadomości sportowe lokalne: 23.00 "Przywitalny wynalazca" - monolog Rexa...

23.15 muzyka taneczna z Warszawy II: 24.00 koncert nocny rozgłośni lwowskiej.

Katowice - 12.15 "Bieżące prace organizacyjno-rolnicze" - pogadanka...

Wiśnie, porzeczeki

kupuje Likwówin

ul. Wierzbowa 5, Tel. 25-30

Pg 28 001-28 16

1. DOMY - PARCELE

Dom ogrodowy z parcelą 1181 m² przy Teczowej sprzedam, Szotek, Poznań...

Willa nowa, 6 ubikacji 1 000 m² ogrodu owocowego...

Domki niewielkie, pokój kuchnia, pod dachówką...

Dom z warsztatem szluszarskim, 13 ubikacji, dobrze zaprowadzony...

Willa 6 ubikacji, 1 000 m² ogrodu owocowego...

Domki niewielkie, pokój kuchnia, pod dachówką...

Dom z warsztatem szluszarskim, 13 ubikacji, dobrze zaprowadzony...

Willa 6 ubikacji, 1 000 m² ogrodu owocowego...

Domki niewielkie, pokój kuchnia, pod dachówką...

Dom z warsztatem szluszarskim, 13 ubikacji, dobrze zaprowadzony...

Willa 6 ubikacji, 1 000 m² ogrodu owocowego...

Domki niewielkie, pokój kuchnia, pod dachówką...

Dom z warsztatem szluszarskim, 13 ubikacji, dobrze zaprowadzony...

Willa 6 ubikacji, 1 000 m² ogrodu owocowego...

Domki niewielkie, pokój kuchnia, pod dachówką...

Dom z warsztatem szluszarskim, 13 ubikacji, dobrze zaprowadzony...

Willa 6 ubikacji, 1 000 m² ogrodu owocowego...

Domki niewielkie, pokój kuchnia, pod dachówką...

Dom z warsztatem szluszarskim, 13 ubikacji, dobrze zaprowadzony...

Willa 6 ubikacji, 1 000 m² ogrodu owocowego...

Domki niewielkie, pokój kuchnia, pod dachówką...

Dom z warsztatem szluszarskim, 13 ubikacji, dobrze zaprowadzony...

Willa 6 ubikacji, 1 000 m² ogrodu owocowego...

Domki niewielkie, pokój kuchnia, pod dachówką...

Dom z warsztatem szluszarskim, 13 ubikacji, dobrze zaprowadzony...

Erbedont ELIKSIR · PROSZEK · PASTA DO ZĘBÓW R. Barcikowski S. A. Poznań

25 buraczanej, żniwami, kompletne budynki maszyn... 22. ZGUBY Biernat Władysława zam. Bydgoska 4...

26. SZUKA POSADY a) Służba domowa Gosposia samodzielna szuka posady... b) Inni Piekarz z karta rzemieślnicza...

10. MAJATKI dobra ziemia tania sprzedam... 43 dobra ziemia tania sprzedam...

18. DZIERŻAWY Piekarnia blisko Poznania zaraz do odstąpienia...

50 ogrodowej, niski dzierżawa na 10 lat... Rzeźnictwo składem, mieszkaniem, Jarocinie...

Gościniec kolonialka, sala, urzędzeniem - trzymogowym ogrodem... Dzierżawa 55 mórg, buraczanej pełnym żniwem...

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy...

Z tajemnic „Białego Domu“

Oblicza pięciu najbliższych współpracowników prezydenta Roosevelta

W sekretariacie prezydenta Roosevelta widać nieustanną pracę. Widne sale osobnego gmachu, zbudowanego stosunkowo niedawno dla pomieszczenia biur sekretariatu prezydenta Stanów Zjednoczonych, mieszczących się jeszcze za prezydentury Teodora Roosevelta w apartamentach prezydenckich, nie próżnowały nigdy.

Odkąd jednak na najwyższe stanowisko w państwie wyniesionym został Franklin A. Roosevelt, zakres pracy sekreta-

riatu i jej tempo wzmożyły się znacznie. Obecny prezydent należy do

najpracowitszych ludzi,

jacy kiedykolwiek zasiadali w „Białym Domu“.

Reformy, przeprowadzone przez Roosevelta, rozszerzyły znacznie zakres atrybucji władzy najwyższej, co musiało wpłynąć na zwiększenie aktywności sekretariatu prezydenta, który z instytucji po-

mocniczej rozrósł się, przekształcił w centrum nerwowe olbrzymiego

stamillonowego organizmu państwowego

Stanów Zjednoczonych. Przez sekretariat prezydenta przejść musi każdy, kto chce uzyskać audiencję u prezydenta Roosevelta. Tu następuje przesianie różnorodnego elementu, pragnącego osobiście zetknąć się z głową państwa.

Kierownik sekretariatu, Mr. M. Pat Mc

Kenna, skierowuje do apartamentów prezydenta tylko tych, którzy mają prezydentowi istotnie coś do powiedzenia. W dużej sali recepcyjnej sekretariatu, w której gromadzą się ubiegający o audiencję w Białym Domu, krzątają się dziennikarze, łowcy wychodzących od prezydenta, by się od nich dowiedzieć o wrażeniach z pierwszej wizyty u najwyższego reprezentanta państwa. Wśród ustawicznie krzątającej się gromady dziennikarzy, interesantów, urzędników, zaafetowanych, pospiesznych krokiem przebiegających są i znikających za jednymi lub drugimi drzwiami, prowadzącymi do tego czy innego resortu sekretariatu

panuje nastrój swobody, humoru,

będący współtonem tej atmosfery, jaką wniósł do Białego Domu obecny, jego prezydent.

Sekretariat prezydenta załatwia olbrzymią korespondencję, dochodzącą do 5000 listów dziennie, nie licząc akt rządowych, orędzi, podań, petycji, raportów itp. Prezydent czyta codziennie ponad 100 raportów. Biały Dom zatrudnia 162 urzędników. Do najbliższych współpracowników prezydenta, jego zaufanych i doradców należy 5-ciu ludzi:

Mc Intyre, nazwany żartobliwie przez swych kolegów „buforem“ z powodu roli łącznika między prezydentem a interesantami; Mc Intyre jest obecny przy każdej audiencji i niejednokrotnie jego suche, krótkie, choć uprzejmym uśmiechem osłodzone „nie“, przekreśliło niejedną zbyt śmiało pod adresem prezydenta wysuniętą prośbę. M. Early od spraw prasowych i radia, M. Forster — szef protokołu, Miss Le Hand — sekretarka osobista prezydenta i wreszcie syn prezydenta — James Roosevelt, powołany przed rokiem do Białego Domu w charakterze

„asystenta administracji“,

a zastępujący właściwie zmarłego w tym samym czasie jednego z najbliższych współpracowników prezydenta, cenionego przez niego, pułkownika Howe, do którego zadań należało pełnienie roli łącznika między Białym Domem i Kongresem.

Rzecznik od spraw prasowych i radia — M. Early — dostarcza prasie codziennie komunikatów, dotyczących ważnych posunięć Białego Domu, odbywa dwa razy w tygodniu, we wtorek i piątek przed południem, konferencje z przedstawicielami prasy, uczestniczy w konferencjach prezydenta z dziennikarzami, które odbywają się nie krępowane

żadnym protokołem.

M. Early i Mc Intyre są obaj dziennikarzami i w charakterze urzędników Białego Domu chętnymi ich doradcami i kolegami.

Syn prezydenta, James Roosevelt, wysoki, smukły, posiada czar swego ojca, jego szybkość decyzji, jasność umysłu i zdecydowanie w akcji.

Tych trzech ludzi: M. Early, Mc Intyre i James Roosevelt są okiem, uchem, a często i głosem prezydenta.

Codziennie z wybitiem godz. 5-ej po południu, piątka najbliższych współpracowników prezydenta, zwanych żartobliwie „jego dziećmi“, gromadzi się w apartamentach Roosevelta przy herbatce. Sekretarka prezydenta, Miss Le Hand, obejmuje rolę „pani domu“ i w miłej atmosferze w ciągu godziny niestrudzona piątka z prezydentem na czele odpoczywa po trudach urzędowania.

Poważny szef protokołu, Rudolf Forster, zamienia się wtedy w miłego cause-ra, zabawiając obecnych

wesołymi anegdotami,

do których prezydent Roosevelt dorzuca od czasu do czasu cenną, humorem zabarwioną perłę ze swoich własnych wspomnień i przeżyć.

Człowiek chce skrzydeł!

Czy będziemy latać siłą naszych mięśni? — Jak pracuje Instytut dla badań lotu przy pomocy siły mięśni ludzkich

„Frankfurter Zeitung“ zamieszcza obszerny artykuł o niedawno powołanym do życia „Instytucie dla badań możliwości lotu przy pomocy mięśni ludzkich“. Problem ten oddawna pasjonuje techni-

ków, gdyż dopiero samolot bezsilnikowy „przyjąłby człowiekowi skrzydła“ i pozwolił na prawdziwy lot. Lot szybowcowy pozostanie na zawsze domeną sportu i nie należy się spodziewać, aby w przy-

szłości szybownictwo znalazło jakieś szersze zastosowanie praktyczne.

Samolot, poruszany przy pomocy ludzkich mięśni, będzie stał w takim stosunku do samolotu motorowego, jak rower do samochodu. Oznacza to, że samolot taki musi być zdolny do komunikacji i być posłusznym narzędziem w ręku pilota, w przeciwieństwie do szybowca, który — jak wiadomo — zależy od wielu warunków postronnych.

Cytowany instytut we Frankfurcie wyznaczył nagrodę 5.000 marek dla pilota, który na samolocie, poruszonym siłą mięśni, przeleci przestrzeń 500 metrów. Ostatnio nagrodę tę zdwojono, wyznaczając równocześnie jeszcze dwie mniejsze nagrody, jednakże warunki nieco obojętno.

W jakim stadium znajdują się badania nad tym ciekawym problemem? Zannotowano do tej pory wiele rozwiązań, z których jednak praktyczne wartości wykazał jedynie samolot konstrukcji dwóch młodych inżynierów niemieckich: Haeslera i Villingera. Na samolocie tego typu wynalazcy przelecieli na lotnisku we Frankfurcie 300 metrów. Nie spełniono jednak przy tym locie jednego z kardynalnych warunków konkursu instytutu. Mianowicie lotnicy nie zabrali ze sobą narzędzia startowego. Trzeba bowiem zaznaczyć, że start każdego samolotu, poruszanego siłą mięśni, odbywa się analogicznie, jak start szybowca, przy użyciu jakiegoś przyrządu, którego celem jest nadanie aparatowi odpowiedniej szybkości początkowej. W tym wypadku lotnicy użyli motoru gumowego (sporządzonego ze zrolowanej linki gumowej).

W myśl warunków konkursu lotnik może się posłużyć przyrządem startowym, lecz przyrząd ten musi stanowić jedną całość z samolotem. Jest to zrozumiałe, w wypadku przeciwnym samolot nie byłby samolotem, lecz poprostu szybowcem, wyposażonym dodatkowo w mechanizm poruszony siłą mięśni. Innymi słowy, aparat cytowanych lotników niemieckich nie jest samodzielnym gdyż zależy od osobnego mechanizmu startowego.

Wedle dotychczasowych badań, cały ciężar zagadnienia spoczywa właśnie w pokonaniu trudności startu. Bez przyrządu startowego lot przy pomocy siły mięśni jest wykluczony, gdyż żaden człowiek nie dysponuje taką siłą, aby mógł śmiało nadać konieczną szybkość początkową.

Problem lotu przy pomocy siły mięśni nie będzie, zdaje się prędko rozwiązany. Dotychczasowy jednak stan badań pozwala rokować nadzieję, że współczesna technika i z tem zagadnieniem się upora.



Tak wyglądała walka średniowiecznych rycerzy.

Zaszczyt bez interesu

Budżet członków Izby Deputowanych — Najlepszy Klub świata

„Działalność polityczna, jako zajęcie stałe, przynosi jednostkom poważne sumy dochodów a innych zmusza do prowadzenia oszczędnego trybu życia“.

Tym twierdzeniem rozpoczyna obszerny artykuł znany dziennik angielski „Daily Mail“.

Do początków XX stulecia członkostwo Izby Gmin było zajęciem zaszczynnym, nie przynoszącym dochodów. Posłowie mieli zwyczaj mówić o sobie:

— „Jestem członkiem najświetniejszego Klubu świata“.

W roku 1911 zmieniło się wiele. Na żądanie członków partii pracy i liberałów parlament uchwalił wypłacać członkom Izby Gmin 400 funtów szterlingów rocznie.

W okresie powojennym nastąpiły dalsze zmiany w dietach poselskich. Świeżo jeszcze mamy w pamięci znamieny krok byłego premiera Baldwina, dziś członka Izby Lordów, który odchodząc ze swego wysokiego urzędu szlachetnym gestem prawdziwego demokraty i męża stanu złożył wniosek o zwiększenie gaź rządowych i poselskich. Wniosek ten uchwalony został 325 głosami przeciw 17 głosom.

Na mocy tego wniosku już od 1 lipca skarb królewski wypłaca posłom większą sumę, która w rocznym zestawieniu wynosi 600 funtów. Jednocześnie przywódca opozycji wypłacono po raz pierwszy diety z tytułu zajmowanego stanowiska, które wyniosą 1500 funtów rocznie. Jak wiadomo, obecnie przywódcą opozycji jest przewodniczący partii pracy a jutro może nim zostać przewodniczący partii konserwatywnej.

Mimo lipcowej podwyżki poborów parlamentarnych wielu posłów narzeka, że z trudem wiąże swój budżet. Po bliższej analizie budżetu poselskiego stwierdzimy, że narzekanie to jest zupełnie uzasadnione skoro się zważy, że poseł musi prowadzić dwa domy — jeden w stolicy, drugi w okręgu wyborczym, płacić pensję sekretarzowi, prowadzić szeroką korespondencję, przekazywać zasiłki na rzecz organizacji społecznych w okręgu wyborczym, abonować szereg dzienników i czasopism. Posłowi przysługują bowiem li tylko bezpłatny przejazd do swego okręgu wyborczego i na odwrót z terenu do stolicy.

GDYBY...

Gdyby jakiś geniusz mógł wynaleźć nową historyjkę dla mężów, którzy powracają późno do domu, zrobiłby wielką fortunę.

Imponująca fundacja wenecka

Instytut elektrotechniczny w pałacu

Przepiękny wczesnorenesansowy pałac wenecki nazywany przez historyków sztuki Palazzo Vendramin Calergi jest wspaniałą ozdobą miasta stu kanałów.

W ostatnim czasie pałac ten przeszedł w ręce milionera włoskiego, hrabiego Volpi di Misurata, zajmującego jednocześnie stanowisko prezesa związku przemysłowców. Nabywca postanowił jednakże przeobrazić luksusową siedzibę prywatną na fundację zrzeszeń elektrotechnicznych Italii.

W salach i pokojach plaacu zostaną zorganizowane laboratoria, gabinety doświadczalne, obok których zgrupowane będą dzieła fachowe z całego świata. Cały

dorobek naukowy, jaki w dziedzinie elektrotechniki reprezentuje Italia, uzyska bogatą reprezentacyjną siedzibę.

Pałac, w którym gościć będzie instytut elektrotechniczny, należał ongiś do księcia Bourbona, służąc wielu rodom szlacheckim za stałe mieszkanie. W jednym z mniejszych stylowych pokojów zakończył również swe pełne trudów życie znakomity kompozytor Ryszard Wagner.



Miła jest zabawa dziecka i lalki w piasku.